Nr. 189. We Lwowie, Sobota dnia 9. Sierpnia 1873. Rok XII

Wychodzi codziennie o godzinie 7. z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: Kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
Z przesyłką pocztową:
[illegible]
Austrya . . . 5 złr. — ct.
Prusy . . . 7 talary 10 sgr.
Francyi . . . 21 franków
[illegible] . . . 15
Włoch i Belgii . . . 13

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biórо administracyi „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nliczbą liczba 201). Ajencje detaliczne: Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Jozefa Czecha w rynku. W ARYŻU: na ulicy Francuje 1 Anglis jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym ćcinkiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ofrankowane.
Manuskrypta drobne nie zwracają się; teza ogłoszenia nie zwracane.

Lwów d. 8. sierpnia

(Sprawy krajowe. — Międzynarodowy jarmark nasion i zboża.)

Opisaliśmy przed rokiem smutne, upokarzające i zgubne dla dobra oświaty stanowisko krajowych inspektorów szkolnych, mianowicie szkół średnich, którzy są niestety tylko pisarzami i woźnymi krajowej Rady szkolnej. Teraz czytamy w pismach wiedeńskich:

„Ponieważ krajowi inspektorowie szkolni są przeciążeni sprawami manipulacyjnemi i dla tego nie mogą należycie spełniać swego obowiązku właściwego, przepisami wskazanego, minister oświaty udał się do namiestników i szefów krajowych, aby kraj. inspektorom szkolnym przydzielali wyłącznie tylko opracowywanie spraw dydaktyczno-pedagogicznych; i aby nawet w tym zakresie kazali członkom kraj. Rady szkolnej ze stanu nauczycielskiego, pomagać inspektorom w sprawy manipulacyjne (Schreibgeschäfte) zaś inspektorów aby oddali osobnym urzędnikom konceptowym, których płaca ma być na etat ministerstwa oświaty przeniesioną."

Jestto rozporządzenie nadzwyczaj pożądane i w całej Przedlitawii odda kraj. inspektorów szkolnych ich właściwemu przeznaczeniu — tylko nie w Galicji, gdzie powoli krajowa Rada szkolna, nie znosząc przepisów o obowiązkach kraj. inspektorów szkolnych, w praktyce odebrała im główne atrybucye i na prostych woźnych zdegradowała (przynajmniej wiemy to z pewnością o inspektorach szkół średnich) z niepowetowaną szkodą dla wychowania publicznego, jak to szczegółowo wykazywaliśmy. Nadto, z pięciu inspektorów dla szkół średnich (jeden zmarły a jeden tymczasowy) żaden nie jest filologiem, tylko obaj historykami, i w kraj. Radzie szkolnej zasiada aż sześciu podobnoistoryków a podobno ani jeden filolog, mianowicie cały system gimnazjów naszych oparty jest na filologii! A cóż dopiero szkoły realne, oparte na naukach przyrodniczych, a mianowicie na matematyce! Dla tych nauk ani jednego rzeczoznawcy w całej a całej Radzie szkolnej, wraz z inspektorami! I jakżeż mają szkoły nasze kwitnąć? Choćby ci wszyscy dygnitarze szkolni mieli najlepsze chęci i byli pracowitymi — to nie mogliby przecie zrobić tego, co zrobićby z urzędu powinni.

Dowiadujemy się, że urzęda telegraficzne z pocztowemi mają być połączone, i już ministerjum handlu wydało do dyrekcyj krajowych odnośne rozporządzenie przygotowawcze. Jestto krok, także oddawna pożądany, a tem pożądańszy dla nas, że może wtedy germanizm usunie się z urzędów telegraficznych w Galicji.

Słychać oraz, że mają być zaprowadzone w Galicji — na razie dla próby, podobno tylko w niektórych okolicach — takzwane poczty wiejskie (Ruralpost) t. j. że publiczność na wsi nie potrzebowałaby po listy i z listami posyłać na pocztę, tylko przynoszonoby je do domu, i z domu zabierano (nawet listy rekomendowane) przez osobnego posłańca urzędowego. I to byłoby bardzo pożądane; tylko trudno aby się utrzymało w kraju, w którym włościanie arcy skąpo przyczyniają się do korespondencji pocztowej.

Czytamy w *Czasie*: „W skutek śmierci dotychczasowego prezesa sądu krajowego w Krakowie, opróżnioną została jedna z najważniejszych posad w sądownictwie. Posada ta nietylko ze względu na tak wszechstronie wykazywaną konieczność uproszczenia i przyspieszenia biegu sprawiedliwości w Krakowie i przeobrażenia służby sądowej w niejednym z 25 sądów powiatowych, należących do obrębu sądu krajowego i ulegających nadzorowi jego prezesa, ma donośniejsze znaczenie, ale nadto w interesie utrzymania godności stanu sędziowskiego, dodania mu znaczenia i powagi, a w szczególności służąc jako łącznik dla półmilionowej ludności z instytucją sądownictwa, stawia się na wysokość sprawy publicznej. Nie zadziwia też, iż rzecz odnosząca się do wyboru przyszłego prezesa sądu krajowego, zajmuje żywo nietylko sfery urzędniczo-prawnicze, wyborem osoby bezpośrednio dotknięte, — ale i szersze koło ludności. Nie może to być inaczej w chwili, gdy z jednej strony ustawy takiej doniosłości jak ustawa karna, hipoteczna, o egzekucji, modły postępowania w sprawach cywilnych i karnych w najbliższej przyszłości natchnione być mają nowem życiem, — a z drugiej strony zagrażające naszym społeczeńskim i ekonomicznym stosunkom przesilenie, z objawami dążącemi do poniżenia i zdeptania idei sprawiedliwości, podkopania narodowego i materjalnego bytu, wywłaszczenia całych warstw naszego społeczeństwa na korzyść pewnej klasy współmieszkańców, pomimowoli kierują i zwracają zaniepokojone umysły do przybytku Temidy, który należycie urządzony i urządzający, mógłby jeszcze choć w części zażegnać niebezpieczeństwo i przyczynić się do złagodzenia grozy dzisiejszego położenia.

Zapatrując się zatem na sprawę wyboru osoby prezesa sądu krajowego jako na sprawę obchodzącą dobro powszechne, musimy żywić życzenie, ażeby przeznaczona na tę wysoką posadę osoba, wyposażoną była nietylko zdolnościami prawniczemi i siłą działania, ale nadto miłością dla kraju i jego ludności, szlachetnością uczuć, wyrozumiałością interesów i dokładną znajomością ludzi, którymi ma kierować, i stosunków miejscowych, które ma urządzać.

Przeświadczeni o życzliwości prezydenta sądu wyższego w Krakowie dla kraju rodzinnego, zamiłowaniu jego w służbie publicznej, znajomości osób i tej sprężystości działania, której tyle złożył dowodów, wyczekiwaliśmy spokojnie i nie troszczyliśmy się dotychczas o wybór przyszłego prezesa sądu krajowego, ufni, iż nie kto inny lecz on osobę godną stanowiska, już z mocy swego przełożonego urzędu, p. ministrowi sprawiedliwości przedstawi. Dlatego z niemałem zadziwieniem dochodzi do naszej wiadomości pogłoska, iż p. prezydent sądu wyższego we Lwowie zainteresować się raczył naszemi miejscowemi stosunkami i zalecić miał w Wiedniu, z ramienia swego osobę na posadę prezesa sądu w Krakowie szczególniej uzdolnioną.

Nie po raz pierwszy orzekano już o nas bez nas, i nieraz to mierzono na lwowską miarę nasze krakowskie stosunki; ale czy orzeczenie wypadało z dobrem naszem a godnością orzekających, i czy na miarę lwowską w Krakowie zawsze sprawiedliwie odmierzyć się dało — niechaj odpowie doświadczenie dni minionych. Dla tego choć nieznamy powszechnie wymienianej osobistości, zaleconej przez p. prezydenta sądu we Lwowie, i chcemy wierzyć, iż tylko dla dobra służby publicznej zalecił osobę dobrze mu znaną a odznaczającą się we Lwowie znakomitszemi zdolnościami prawniczemi i nieposzlakowanym sposobem myślenia: to przecież pozwalamy sobie powątpiewać, czy osoba zalecona zna ludzi, którymi ma kierować, i czy zna odrębne nasze miejscowe stosunki, do których wymiar sprawiedliwości stosować powinna.

Z naszego bezpośrednio zainteresowanego stanowiska niemożemy powyższej pogłoski pominąć milczeniem, bo niemożemy zataić ogólnie podzielanego zdania, iż nie należy szukać przyszłego prezesa sądu w Krakowie po innych prowincjach lub w odrębnej dzielnicy kraju, skoro głos powszechny wskazuje jednomyślnie męża, który zaszczytnie jako zastępca pełniąc już dzisiaj obowiązki, przywiązane do posady prezesa sądu krajowego w Krakowie, daje zupełną rękojmię sumiennego ich pełnienia i na przyszłość."

D. 5. odbyło się we Wiedniu otwarcie międzynarodowego jarmarku nasion i zboża, na które zgłosiło się przeszło 1600 uczestników z całego świata. Referent wiedeńskiej giełdy zbożowej, p. Leinkauf, odczytał sprawozdanie o zbiorach w Austro-Węgrzech, (treść główną znamy już z telegramu), inni zaś uczestnicy podali wiadomości z innych krajów. Jutro podamy je szczegółowo, a dzisiaj wspomniemy o wnioskach i ich rezultacie.

P. Franker z Krakowa wniósł, aby zebranie postarało się, iżby zboże można także koleją przewozić „a la rinfusa" (t. j. nie we workach, ale nasypując cały wagon, naturalnie szczelnie ze spedu i po bokach zamknięty), jak to się dzieje w Moskwie a w doświadczeniu bardzo korzystnem się okazało, gdyż w nasypie nie więcej ubywa jak we workach. P. Strasser z Pesztu nie jest za obowiązkowem zaprowadzeniem transportu nasypowego, jako niedającego się jeszcze ogólnie przeprowadzić, zwłaszcza gdy koleje tutejsze nie są na to przygotowane. Jest więc za połączeniem obu sposobów transportu, a dla ważności sprawy wnosi, aby wniosek Frankla osobnemu komitetowi do rozpatrzenia oddano; co też zebranie przyjmuje.

Tosamo przyjęto wniosek p. Bondego z Pragi, aby co roku we Wiedniu odbywał się międzynarodowy jarmark nasion i zboża, z tym dodatkiem, aby Wydział wiedeńskiej giełdy zbożowej wybrał 12 członków miejscowych jako komisję, któraby sobie przybrała członków z innych giełd zbożowych, postawione d. 5. b. m. wnioski zbadała i sformułowała, następny jarmark przygotowała i w ogóle była stałym reprezentantem interesów handlarzy zboża i produktów.

Tej też komisji przydzielono wnioski p. Classena z Ansbachu, aby po zaprowadzeniu miar i wag francuzkich wagę effektywną zboża w gramach oznaczano; i

wniosek p. Hochfelda ze Lwowa, aby agitowano celem zniżenia zbyt wysokich taryf na kolejach galicyjskich.

Ruch wyborczy.

Lwowski korespondent *Kraju* donosi, że we Lwowie, była temi dniami u radcy namiestnictwa p. Gniewosza deputacja Izraelitów z miejskiego okręgu wyborczego Sambor-Stryj-Drohobycz, ofiarując mu mandat do Rady państwa. Wiadomość ta jest mylną. P. Gniewosz sam stara się o przyjęcie tam swojej kandydatury.

Centralwahlkomitet lwowski przyjął wiadome nam wnioski swego podkomitetu, i pod d. 1. bm. rozesłał odezwę do zborów izraelickich na prowincji (kahałów), aby mu podały: liczbę wyborców żydowskich w swoim okręgu i stosunek ich do liczby wyborców chrześciańskich; kto w odnośnym okręgu wyborczym kandyduje, jakie go stronnictwo popiera, i jakie ma szanse; kto ma najsilniejsze widoki być wybranym itp.

Agitacja centralwahlkomitetu nie trafia na grunt plenny. Gdzie żydzi są pewni swej przewagi, tam się organizują niezależnie od niego; inni łączą się wprost z narodem, albo są całkiem obojętni. Winę tego przypisuje jakiś korespondent z Krakowa w *Deutsche Ztg.* samemu centralwahlkomitetowi, który „wzniosłym zamiarom swoim zdał śmiertelny cios tem, że z programem swoim udał się, a to wyłącznie tylko do kahałów, których członkowie przeważnie trudnią się tylko sprawami religijnemi, życiem po śmierci, a o sprawach świeckich ani słyszeć nie chcą." Według tego korespondenta, p. Dobrzański i w ogóle szlachta polska dąży tylko do tego, aby wszystkich żydów albo wyrznąć, albo wychrzcić, jak to ma stać w jakiejś broszurze — „która jest skonśskowaną, ale właśnie dlatego bardzo rozpowszechnioną." Wzywa zatem „Szomer Israela i Wysc. k. ministerjum" o ratunek.

Z Pragi telegrafują do *Nowej Pressy*: „Minister spraw wewn. wezwał okólnikiem namiestników i szefów, aby zarządzili kroki przygotowawcze do wyborów do Rady państwa. Treść okólnika jest czysto-administracyjna; nie zawiera żadnej instrukcji co do ewentualnego wpływania na ruch wyborczy. W tutejszych kołach dobrze uwiadomionych zapewniają, że reskrypt o rozwiązaniu Rady państwa i rozpisaniu nowych wyborów rychlej wyjdzie, niż się dotychczas spodziewano." — A zatem sprawdza się nasze doniesienie w tym względzie, któreśmy przed kilku dniami z dobrego źródła podali.

Głosy z kraju.

(*Jeszcze kilka słów o ubytku w podatku gorzelanym.*)

Podaliście w *Gazecie* nr. 185 skargę pism centralistycznych na rząd o winę w ubytku, tak znacznym i w państwie rolniczem tak szkodliwym, podatku gorzelanego. Do powodów tej skargi tam przytoczonych, z naszej strony wytknąć musimy najgłówniejszą wadę ustawy o tymże podatku z dnia 18. października 1865 r., którą zrodził czas zawieszenia konstytucji.

Podług artykułów IX. i XI. tej ustawy, za uszczuplenie podatku, w gorzelni popełnione, jedynie i wyłącznie ma być karanym przedsiębiorca, winny czy niewinny. Uchyla tedy ta ustawa względem przestępstw gorzelanych zasady ustawy karnej o przestępstwach dochodowych, co się tyczy ukarania winowajcy prawdziwego. Wynika ztąd, że np. gorzelnik, uszczuplając niebylko podatek, lecz oraz okradając swego chlebodawcę — a drugie bez pierwszego trudno ukryć — choćby nawet jako przeniewierca podług ogólnej ustawy ukaranym został, przecież jego pana poszkodowanego, jako przedsiębiorcę, pociągają do odpowiedzialności, i zasądzają na karę. Dziwoląg ten ustawodawstwa karnego w swoich skutkach dla przedsiębiorcy gorzelni jest tem niebezpieczniejszy, ile że kary te są zbyt wygórowane, tj. 100 złr. za każde wiadro zacieru, bez żadnego względu na okoliczności łagodzące. I tak bardzo łatwo się stać może, że przedsiębiorca lub wcale nieobecny, lub przez zatrudnienia innego rodzaju niewiedzący co się ciągle dniem i nocą w jego gorzelni dzieje, musi znaczną karę pieniężną zapłacić; a jeżeli ta wynosi zwyż 10.000 złr., może nadto być karanym aresztem do lat 4; jak o tem częste wypadki w kraju świadczą, np. w Czernelicy, Wyczułkach, w Połtwi, w Dobrostanach.

Dziwić zatem się nie można, że przedsiębiorstwa, w skutek ustawy tak niebezpieczne, w kraju naszym albo przechodzą do rąk żydowskich za lichą cenę dzierżawną, często nawet niepokrywającą procentu miernego kosztów założenia i utrzymania gorzelni, albo całkiem zaniechanemi bywają. Lecz dziwić się należy, że sprawy tej, dla kraju tak ważnej, jeszcze żaden z naszych posłów na sejmie lub w Radzie państwa nie podniósł, albo że nasi właściciele dóbr nie podali już dawno do Rady państwa żądania zbiorowego o zmianę przytoczonych ustępów

---

Listy z wystawy powszechnej

w Wiedniu.

XXX.

(Programy gimnazjalne. Statystyka szkolna. Wzrost liczby uczących się jako skutek zarządzenia systemu wynaradawiania przez szkoły. Przyczyna szkół galicyjskich. Zbiory mineralogiczne Niedźwiedzkiego, Makowskiego. Pająki Wejgla. Album starożytności Mayera. Teorja chemiczna Czyrniańskiego. Przyrządy fizykalne Kuczyńskiego. Wystawa stenograficzna Józefa Polińskiego.)

(*AG*) Na wystawie szkolnej znajdują się także programy różnych gimnazjów w państwie austrjackiem. Z Galicji znaleźliśmy jeden program (r. 1872) gimnazjum w Krakowie; inne nie uważały za stosowne okazać światu porządku, według którego wykładane bywają uczniom nauki. Znowu zaniedbanie, które zapewne ztąd pochodzi, że Rada szkolna zachowała się obojętnie wobec wystawy.

Z Cieszyna przeglądaliśmy program gimnazjum ewangelickiego (1872) bardzo skromnie stateczny, a z Czerniowiec niemieckie programy od 1860—1872. W ostatnim dyrektor St. Wolf rozpisał się o gimnazjalnej reorganizacji, przeprowadzonej bez uwzględnienia narodowych potrzeb ludności, która Bukowinę zamieszkuje.

W Galicji mamy 16 gimnazjów (w r. 1872). W nich liczba uczących się wynosiła 5692. W Czechach jest 24 gimnazjów a w nich uczniów mniej niż w Galicji, bo tylko 5692, na Śląsku 4 gimnazja a 930 uczniów; na Bukowinie 2 gimnazja, uczniów zaś 795. Zadziwia krajów państwa austrjackiego, nie posiadających wyższej ani równej liczby gimnazjalnych uczniów od naszego. Dowodzi to znacznego popędu do nauki w naszem społeczeństwie, popędu tem godniejszego uwagi, że liczba uczących się powiększa się stale, tak dalece, że ciągle prawie zachodzi potrzeba zakładania nowych szkół tego rodzaju.

Uniwersytetów posiadamy dwa. Lwowski ma 46 profesorów a 1031 uczniów (w r. 1872), krakowski 68 profesorów a 652 uczniów. Akademia techniczna we Lwowie ma 16 profesorów, 276 uczniów; instytut techniczny w Krakowie 27 profesorów a 423

Tak w gimnazjach jak i w wyższych naukowych zakładach, wzrost liczby uczących się nastąpił od czasu zniesienia systemu wynaradawiającego w wykładzie nauk. Jeżeli jeszcze szkoły nasze potrafimy udoskonalić i postawimy je na wyższym a przynajmniej na równym stopniu z zagranicznemi, ruch szkolny przybierze rozmiary ogromne i wtedy młodzież polska nie będzie szukała w obcych szkołach światła, gdzie częstokroć w zamian za jego nabycie, oddaje najcenniejsze przymioty duszy i charakteru narodowego.

Udoskonalenie szkół naszych zależy głównie od wyższej władzy. Rada szkolna krajowa, jakkolwiek z Wiednia krępowana, ma przecież ku temu środki ażeby doprowadzić szkolnictwo polskie do stanu kwitnącego. Jeżeli zaniedba tego uczynić, odpowiedzialną będzie przed historją za zmarnowanie okoliczności sprzyjających utwierdzeniu rzeczywistej nauki pomiędzy nami. Oczekiwać atoli wszystkiego od Rady szkolnej byłoby nierozsądkiem. Wiele od niej zależy; nie ulega przecież wątpliwości, że bez piluości i gorliwości nauczycieli, nic nie pomogą działania wyższej władzy. Są owszem przykłady, i te przykłady przytoczyćbyśmy mogli z dziejów szkół polskich, że starania, takt i nauka gruntowna profesorów utrzymywała szkoły w stanie kwitnącym wbrew woli i przepisom wyższej władzy, która albo gnuśności była oddaną, albo też co gorsza, robiła się narzędziem nikczemnej polityki, usiłując zamienić zakłady naukowe na domy zatraty mowy i ducha narodowego. Ze wszystkich ucisków, jakich naród doznaje pod obcym rządem, niema straszego, dyhnjejszego i bardziej o pomstę do nieba wołającego jak ten ucisk, który szkoły i kościoły robi polem doświadczeń politycznych i fabrykami wynaradawiania. Starożytne i średniowieczne narody znały różne, ciężkie niewole, ale nieznały tej nowo wynalezionej przez „kulturträgerów," która jad zapuszcza w sumienia i w serca za pośrednictwem szkół i kościołów, wziętych na przetak nieczystości rządowych. Niewola to cięższa i brzydsza od babilońskiej, od mongolskiej, od tureckiej a przecież ci, co ją zaprowadzili, śmią głowy dumnie podnosić i szczycić się wykonywaniem misji cywilizacyjnej. Są to zabójcy i zbrodniarze a nie cywilizatorowie.

Zrzeczenie się systemu wynaradawiania odrazu polepszyło stosunki społeczeństwa do władz w zaborze austrjackim i jest zaszczytem, którym się pochlubić może rząd habsburgski. Utrzymanie zaś i spotęgowanie tego systemu w zaborach pruskim i moskiewskim, stosunek rządzonych do rządzących uczyniło jeszcze bardziej nieznośnym i zwraca ustawicznie nadzieje tamtejszych poddanych do sprawiedliwszego mocarstwa. Skutek ten okazuje więc wynarodowienie jako złą politykę. Z drugiej strony jest ono niezaprzeczenie zakałą cywilizacji i piętnem, któremu niewolniczego znaczenia nie odejmie żadna bezwyznaniowość i walka z hierarchią kościelną.

Zniesienie systematu wynaradawiania, który się wyrażał w wykładach niemieckich, słusznie przypisując wzrost liczby szkół i uczących się w Galicji, zauważyć tu musimy, że wzrost ten jest nawet znaczniejszym, niż go wykazują urzędowe statystyczne liczby, jakie znaleźliśmy na wystawie. Pan G. A. Schimmer który je zbierał, powiada, że w czterech realnych gimnazjach w Galicji jest 902 uczniów, a w pięciu realnych szkołach Galicji 1595. Liczby te są z roku zeszłego i są niedokładne. Wiadomo przecież wszystkim, że w samej tylko realnej lwowskiej szkole liczba uczniów przeniosła tysiąc i dosięgła prawie liczby, wykazanej tu z całej Galicji. To przepełnienie stało się nawet powodem, że Rada miejska Lwowa wysłała deputację do cesarza z prośbą o założenie drugiej szkły realnej we Lwowie. Pan burmistrz miasta Jasiński i radny Wieczyński, jako członkowie deputacji, byli jeszcze w Wiedniu przed kilku dniami.

Już to w ogóle pożądanem jest powiększenie u nas liczby szkół realnych. Te co są, nie wystarczają. Wzrastające zajęcie dla przemysłu i handlu wymaga większego rozszerzenia nauk realnych i postawienia akademii technicznej we Lwowie na stopniu rzeczywiście wyższego instytutu politechnicznego, jaki ściąga do Wiednia, do Zurychu i do Paryża młodzież ze wszystkich stron świata. W skutek upadku szkół pod rządem moskiewskim i zupełnego zniemczenia szkół pod rządem pruskim, szkoły nasze staną się, bo stać się muszą, zakładami oświaty dla całej Polski. Gdybyśmy jednak rozszerzyli cokolwiek horyzont naszego widzenia i doskonaląc szkoły galicyjskie, doprowadzili je do sławy, jaką mają szkolne instytucje na Zachodzie, a przytem przez zakładanie katedr języków i historji wschodnich i słowiańskich, otwierali dla myśli polskiej nowe drogi i kanały wpływu, szkoły nasze byłyby ogniskami światła dla całej Słowiańszczyzny i dla Wschodu. Wielkie dążenia dokonywają tylko wielkich rzeczy. Kto się z góry za nieudolnego uzna i zakreśli sobie ciasny obręb działania, ten z pewnością nic nie dokaże.

Wielka ufność zrodzi atoli wielką siłę, jeżeli ją wytwarzać będziemy rozumnie, pomnąc, że od małego idzie się do większego, i że w procesie rozwijania niema tak drobnego szczegółu, któryby mógł być pominiętym i bezkarnie zaniedbanym. Dlatego wiele jako cel obejmując, nad małem pilnie pracujmy i sprawmy, ażeby akademie i uniwersytety nasze były wiencem doskonałej od swego fundamentu organizacji szkolnej.

Fundamentem jej jest szkoła elementarna, bardzo do niedawna zaniedbana, a i dzisiaj jeszcze nosząca na sobie znamię smutnego ubóstwa i niedołęztwa. W Galicji na prawie sześciomilionową ludność było (1871) 2.374 szkół elementarnych, w nich nauczycieli 3.453 źle uposażonych i 155.768 dzieci uczących się. W Czechach na ludność cokolwiek mniejszą było 4.195 szkół elementarnych, 7.154 nauczycieli, a 683.853 dzieci uczących się. Porównanie szkół w obu tych krajach przedstawia ogrom pracy, jaką nam wypada podjąć, ażebyśmy zbliżyć mogli lud nasz w oświacie do Czechów. Jakkolwiek wiele pracy i ofiar wymaga podniesienie szkół ludowych, jakkolwiek niechęć możnych i duchowieństwa do oświaty ludu jest niemałą przeszkodą, a nieporadność władz i powolność rządu nie pozwala mieć nadziei szybkiego rozbłysku oświaty pod słomianemi strzechami chat naszych, przecież otuchy nam tracić nie wolno. Agitacja zeszłoroczna dla szkół ludowych, chociaż małą summę składek przyniosła, rezultat osiągnęła niemały, wprowadziła bowiem kwestję szkół na pierwszy plan porządku dziennego spraw naszych, i wywołała ogólne niemi zajęcie się. Dziennikarstwo pilnuje tej sprawy, i wiele grzechów będzie mu darowane za to, że popierało i popiera ludzi, co rozumnie a serdecznie o szkołach myślą. Przy jego poparciu stało się możebnem przeprowadzenie w sejmie bardzo dobrego prawa o szkołach, inicjatywę którego przyznać należy Towarzystwu pedagogicznemu. Początek więc dobrze uczynionym został, sejm obdarzył kraj prawem, którego nie powstydziłaby się Komisja edukacyjna; dbajmyż o to i pracujmy nad tem, żeby jak najprędzej wykonanem zostało. Nie zrażajmy się trudnościami. Przy wytrwałej dla szkół agitacji zdarzyć się może, że serca zapalą się dla tej sprawy, i każda plebanja, każdy dwór i dworek stanie się, jak to było w królestwie Kongresowem w r. 1861, szkołą i czytelnią dla wiejskiego i małomiejskiego ludu. Gdy dążenie do oświaty będzie ogólnem, wtedy nie będziemy czekali długich lat, ażeby liczba szkół i dotacja nauczycieli elementarnych, wykazana w znanym memorjale Towarzystwa pedagogicznego, przestała być życzeniem; wtedy także nikomu nie wyda się rojeniem pomysł uczynienia ze szkół wyższych w Galicji ogniska oświaty i wpływu dla całej Słowiańszczyzny i Wschodu.

Kończąc myśli, które w nas pobudził materjał statystyczny, jaki znaleźliśmy w oddziale szkolnym, przechodzimy do innych jego przedmiotów.

Pan Niedźwiedzki, rodak nasz, zajmujący posadę sekcyjnego geologa w państwowym geologicznym urzędzie we Wiedniu, a który ma być podobno powołanym na profesora mineralogii do akademii technicznej we Lwowie, wystawił piękny zbiór minerałów pospolitych w Austrji. Zasługą jego jest uporządkowanie mineralogicznego muzeum przy wspomnianym wyżej urzędzie. Aleksander Makowski, profesor z Berna, nadesłał liczny zbiór kamieni Morawy, terminologicznie uporządkowany, bardzo użyteczny dla nauki petrografii, a dr. Leopold Wejgel we Lwowie piękny zbiór galicyjskich pająków.

Szanowny profesor uniwersytetu krakowskiego Mayer, prezes akademii umiejętności, wystawił fotograficzne album starożytności Krakowa i pięć tablic „Monumenta antiquae artis Cracoviae". Dr. E. Czyrniański, profesor krakowskiego uniwersytetu, nadesłał opis nowej, swojej własnej chemicznej teorji, która znalazła przeciwnika w osobie dr. Bronisława Radziszewskiego, profesora lwowskiego uniwersytetu. Gruntowny rozbiór i krytykę teorji atomistycznej pana Czyrniańskiego, p. Radziszewski, obecnie pilnie badający chemiczne okazy wystawy wiedeńskiej, drukował w Rocznikach Towarzystwa Naukowego krakowskiego.

Profesor fizyki w uniwersytecie krakowskim dr. Stefan Kuczyński wystawił bardzo piękne i ważne przyrządy fizykalne przez siebie wynalezione, a mianowicie: 1) Przyrząd do interferencji linii drgań. Podo-

ustawy w ten sposób: „że przy przestępstwach, tyczących się podatku gorzelanego, należy zastosować §§. 13. do 29. i 339. ustawy karnej o przestępstwach dochodowych z dnia 11. lipca 1835 roku." Wszak ta sprawa niema z polityką nic wspólnego; jest równie ważną dla wszystkich właścicieli gorzelni w całej Austrji, a człowiek jakiejkolwiek barwy politycznej nie może zostać obojętnym na wytkniętą tu wadę ustawy, zresztą dla gorzelnictwa nie zbyt uciążliwej.

Liberalizm niemiecki.

Przesadna gorliwość w uciskaniu duchowieństwa katolickiego przez władze pruskie dochodzi najwyższej śmieszności. Dowodem tego sprawa ks. Arendta.

Ks. Arendt jednego tygodnia ma sobie powierzoną inspekcję szkolną, a w następnym władze miejscowe przy bębnach odczytują publicznie rozporządzenie, mocą którego odsądzonym został od sprawowania wszystkich obowiązków kapłańskich. Nie dość tego. Władze ogłaszając to oznajmiają ludowi, że ktokolwiek wezwie go do posług kapłańskich, wyspowiada się przed ks. Arendtem, da mu na mszę lub zawezwie do chorego, ten będzie zarówno pociągniętym do odpowiedzialności. Jakiż powód do wydania podobnego nakazu? Oto ten, że ks. Arendtowi arcybiskup poznański, nie odnosząc się do rządu, powierzył probostwo w Wieleniu.

Za pominięcie świeże wydanych przepisów co do obsadzenia probostw, na wczoraj był wezwany ks. Ledóchowski przed kraty sądowe. Jaki obrót weźmie ta sprawa, czy arcybiskup podda się kompetencji sądowej, wkrótce się dowiemy. Rozumiemy, że władze pruskie mogą być oburzone na naczelnika kościoła katolickiego w zaborze pruskim za nieuznawanie przezeń nowo-wprowadzonych ustaw, gotowiśmy nawet pojąć opór rządowy przy objęciu przez ks. Arendta probostwa, ale w każdym razie rozporządzenie, wzbraniające mu spowiadania, odprawiania mszy, musi być uważane za przekroczenie atrybucji nawet w pojęciu ministra wyznań Falka.

Moc spełniania posług kościelnych kapłan otrzymuje od władzy duchownej, a więc ta tylko kompetentną jest do odbierania mu nadanego prawa — a już tylko oburzająco śmiesznem musi być rozporządzenie, przez które władze najezdnicze chcą lud uczynić odpowiedzialnym za wzywanie do posług nieprzyjaźnie przez rząd widzianego księdza. Moskale dotąd nie postępowali gorzej. Porywali oni kapłanów, wywozili ich na Sybir, i tem uniemożebniali im pełnienie służby Bożej, ale nie wydawali rozporządzeń podobnych wspomnionemu. I wszystko to władze pruskie robią w imię poszanowania wolności i swobody sumień, a jednak czyż potrzeba faktu większego pogwałcenia tej swobody? I to robi rząd, co ma pretensje przodowania cywilizacji europejskiej! Dzikie mordy dokonywane w ostatniej wojnie i owe wdzieranie się w przekonania indywidualne, mają być usiłowaniem rozwoju cywilizacji! Postępowanie liberałów niemieckich świadczy, że w ich pojęciu liberalizm pozwala na wszelkie gwałty. Liberał niemiecki, gdy czuje w sobie siłę, więc wojuje, aby wyzyskać innych dla siebie; a gdy jej nie ma, podstępem i intrygą dąży do celu, a dokonywa tego wszystkiego pod zasłoną liberalizmu.

W każdym razie za fakt, jaki miał miejsce w Wieleniu, wdzięczni być możemy władzom pruskim; podobne nadużycia, dokonane właśnie w chwili wyborów, będą kiejem spajającym wszystkich dla obrony własnych interesów — dodadzą energji wyborcom, a walce narodu przygotują zwycięztwo.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa 28. lipca (spóźniona).

(+) Hrabia Berg zaniepokojony nachyleniem się wieży zamkowej, dawno już grożącej zawaleniem nad własnem jego mieszkaniem, przedstawił carowi konieczną potrzebę przebudowania tej archeologicznej pamiątki. Ileż to jednak było zachodu, ile korespondencji z Petersburgiem — przedstawień z jednej strony, a odmów z drugiej! Już ministerjum postanowiło było wydać rozkaz rozebrania wieży, tej jedynej ozdoby dawnej rezydencji królów polskich, aż dopiero, dzięki wpływom hrabiego, teraźniejszego lokatora, a dbałego o spokojne zakończenie panowania swojego w Warszawie, nadeszło najwyższe zezwolenie wyasygnowania 7.000 rubli z naszych pieniędzy na restauracje wieży i odświeżenie zamku.

Pomimo przejazdu cara za granicę rozpoczęto parę miesięcy temu roboty i dzisiaj jeszcze przerabiają wierzchołek wieży. Wiązanie ze smolnego sosnowego drzewa okazało się w najlepszym stanie, z wyjątkiem samego środka, który z powodu przedziurawionego dachu uległ zniszczeniu. Na nieszczęście i puszka metalowa, umieszczona w gałce wieży, czy to w skutek działania powietrza i wilgoci, czy też uderzenia iskry elektrycznej również przedziurawiona, po otwarciu okazała tylko szczątki zniszczonego pargaminu, niedającego żadnych śladów historycznych o budowie zamku. Z innych różnych napisów dowiedzieć się mogliśmy o tem tylko, że zegar na wieży zbudowany został w 1622 roku za panowania Zygmunta III. a restauracja wieży nastąpiła za Stanisława Augusta Poniatowskiego w 1784 roku. Wieża zamkowa ma więc egzystencji półtrzecia wieku; ale gdyby mogła wypowiedzieć co widziała w ciągu ostatniego półwieku, to więcejby nagadała o niesprawiedliwości i fajdactwach popełnianych przez naszych wrogów, aniżeli 40towiekowe piramidy egipskie o tyranii swoich królów.

Najważniejszym obecnie dla Warszawy faktem jest pobyt cesarza, arcyksięcia Albrechta i wczorajszy przyjazd w. księcia Konstantego, którego przyjmowano ogniami bengalskiemi, świetną iluminacją, i jeżeli prawdę powiedzieć, mieszkańcy okazywali dostojnemi gościowi wiele sympatji, jakkolwiek niekrzyczano w czasie przejazdu znane moskiewskie „hurra", nakazywane zwykle przez policję, a wydawane przez ajentów policyjnych i żydów. Stojący po rogach placów i trotoarach z uszanowaniem i poważnie, witali dawnego znajomego, który przed 10ciu laty przybył do nas z najlepszemi chęciami zrobienia czegoś pożytecznego dla kraju, a w skutek agitacji policyjnej i intrygi partji wojskowej, a po części i nietaktowności marg. Wielopolskiego zmuszony był opuścić nas. O pobycie cesarski przyszłę w następnym liście dokładny opis, a teraz dotonosę tylko to, że przepisany program spełnia się. Ranne godziny poświęcone przeglądowi wojsk, potem obiad, a wieczorem balet, dla upiększenia którego powróciła nam z Wiednia znakomita tancerka, prawdopodobnie najutalentowańsza obecnie w Europie, panna Cholewicka.

Pisałem poprzednio o bójce w Saskim ogrodzie, w skutek której przypuszczałem że się odbędzie pojedynek dla formy. Tymczasem wypadek ten tragicznie się zakończył— pan Erl... wypuszczony z aresztu zrazu nie chciał się pojedynkować, utrzymując, iż nie może strzelać się z człowiekiem, którego bił kijem, zmuszony jednak do wystąpienia do walki przez swoich przyjaciół, odbył pojedynek na trakcie do Radzymina o 15 wiorst od Warszawy. Strzelano się o 18 kroków i nieszczęśliwy Ep... niebezpiecznie został raniony.

U nas sprawa żydowska lepiej stoi jak u was. Drogę do porozumienia utorował rok 1861, a młodsze pokolenie żydów wykształconych nie jest obce Polsce. W kongresowej Polsce liczba ludności żydów stanowi jedną szóstą część ogółu mieszkańców, a młode kształcące się żydowskie pokolenie, przy wrodzonych zdolnościach i intelligentnej pracy, ogromny wpływ wywiera na stosunki nasze społeczne. Są miasteczka, gdzie oprócz władz miejscowych i kilku mieszczan katolików cała ludność złożona jest z żydów.

Komunikuję wam list młodego 18letniego żyda, pisany do jednego z moich znajomych:

„Stosownie do żądania pańskiego, abym ucieszył go listem poważniejszej treści, za przedmiot mego niniejszego listu obieram sobie stan Izraelitów w miejscu, gdzie przebywam, o ich obyczajach, o ich pobożności i o stosunkach do chrześcian.

„Stan materjalny żydów kilka lat temu, gdy jeszcze Polacy nie przypuścili nas do równouprawnienia, był tak nędzny, iż tylko żebrząc utrzymywali się przy życiu, nie mając żadnego środka zarobkowania. Z naszego miasta przenosili się o 3 wiorsty na przedmieścia, gdzie i teraz jeszcze przemieszkują w nędzy. Rodzina składająca się z 12 członków mieszka w jednej lichej, zakopconej izbie, którą właściwie dziurą trzebaby nazywać. Zalepione brudnym papierem czworokątne otwory zastępują okna, zamiast drzwi napotykamy kilka zgniłych desek, spojonych z sobą, z niezliczonem mnóstwem dziur i szpar, przez które wiatr wnosi do pokoju kurz i śmiecie, na których mieszkańcom i bez tego nie zbywa. Powiecie, że i w Warszawie można napotkać na podobnego rodzaju śmietniki, które lud nazywa „mieszkaniem" — ale proporcjonalnie do liczby mieszkańców, mieszkań takich jest nierównie więcej w naszem miasteczku, aniżeli w Warszawie i innych większych miastach polskich. Lecz dla czego byt ich się nie polepsza? Dlatego że są leniwi. Obecnie mamy żniwa i wszędzie daje się uczuwać brak rąk. Biedni żydzi mogliby zarabiać po 2 złote, a za kilka tygodni po 4 złote dziennie! Patrzymy na chłopów, którzy cały dzień pracują jak konie za kawałek nędznego chleba — dwunastoletnie dzieciaki chrześciańskie przy żniwach zarabiają po 2 złote dziennie, a żydzi dorośli silnie zbudowani, nie mogliby tak pracować jak chrześciańskie dzieci! Lecz oni wolą chodzić i żebrać po mieście, zarabiając zaledwie 20 groszy, i znosić przytem obelgi i wyrzuty wszystkich, aby tylko nie pracować. Więc jeżeli znajdują się w tak opłakanym stanie, to po większej części pochodzi to z ich własnej winy. Lecz ufajmy w Bogu, że z postępem czasu byt ich się polepszy!"

Krótki ten wyjątek bardzo obszernego listu umyślnie przytoczyłem dla pokazania, że młode pokolenie żydowskie odznacza się polskiem wykształceniem i bezstronny ma pogląd na kraj i wzajemne stosunki nasze.

Przegląd polityczny.

Cesarz niemiecki przybył d. 5. bm. na dalszą kurację do Gasteinu, gdzie go powitał w imieniu cesarza austrjackiego prezes ministrów ks. Auersperg. Pytanie, czy cesarz Wilhelm odwiedzi wystawę, ciągle jeszcze stoi otwarte. Ostatnie komunikaty *Provinz. Corr.* odwlekały ją do października; na dnie tych perjodycznych odwłok tkwi niechęć ks. Bismarka dla odwiedzin wiedeńskich cesarza Wilhelma. Sam ks. Bismark bawi ciągle w Barcinie i cieszy się widocznem polepszeniem zdrowia.

We Francji skierowaną jest powszechna uwaga na wymarsz wojsk niemieckich, który dokonał się już prawie zupełnie, a co najważniejsza, bez drażniących ekscesów. Więcej rozdrażnienia obudziło wkroczenie oddziałów francuskich, któremu we wszystkich prawie miejscowościach towarzyszyły okrzyki: „Niech żyje Thiers! Niech żyje republika!" W Neufchateau podprefekt chciał wydać rozkaz, aby dla uniknięcia demonstracji, wojska udały się boczną drogą do koszar. Przeciw temu zaprotestował reprezentant ludu Contant, a urzędnik musiał uledz. Tłumy powitały wchodzących okrzykiem: „Niech żyje armia!", poczem kapitan dowodzący wyjął pałasz i salutując zawołał: „Niech żyje republika!" Gwałtowne: „hurra" towarzyszyło temu okrzykowi. Wyjście Prusaków z Nancy nastąpiła d. 1. bm. o g. 6. rano. Oto jak opisują je korespondenci: „D. 1. bm. opuściło wojsko pruskie pod wodzą jenerała Manteuffla miasto Nancy. Na placu Stanisława zebrało się około 4.000 publiczności, by przypatrzyć się wymarszowi niemieckich pułków i powitać własne wojsko, lubo mieszkańcy Nancy dość przychylnymi byli jenerałowi Manteuffiowi i dali się słyszeć tylko słowy: „Après tout, ce n'était pan un mauvais diable! Mais c'est égal, nous ne le retenons pas." Zaraz po wyjściu niemieckiego wojska z miasta przyozdobiono wszystkie domy w kobierce, kwiaty i sztandary, które to ostatnie wszystkie prawie nosiły napisy na cześć p. Thiersa. Na jednej nawet chorągwi umieszczono te słowa: „Vive M. Thiers! Au libérateur du territoire! Vive la République! Honneur au grand citoyen!" Chorągiew ta rozgniewała najwięcej prefekta Danioi, bo zatknięto ją na kamienicy położonej naprzeciw prefektury. Tak samo w Epinal, jak to już w dniu wczorajszym donosiliśmy, radość była wielka po ustąpieniu niemieckiej załogi i zamieniła się w prawdziwą ludową uroczystość, oświetloną bengalskiem ogniami wśród nocy, gdy pierwsze francuskie ukazały się mundury."

W ogóle wszystkie sprawozdania, nadchodzące z prowincji, stwierdzają ten fakt, że ludność Francji nie posiada się z radości z powodu wymarszu wojsk niemieckich i niczem nie daje się powstrzymać od manifestacji i owacji na cześć rzeczypospolitej i p. Thiersa. Miasto Belfort, zawdzięczające jedynie byłemu prezydentowi rzeczypospolitej należność swą do Francji, dominuje ponad wszystkiemi miastami kraju radością swą i manifestacjami na cześć swego oswobodziciela. Pani Köchlin-Schwarz z Mülhouse, mieszkająca obecnie z mężem swym w Belforcie, przywiozła p. Thiersowi do Paryża dwa adresy: jeden od kobiet mieszkających w Mülhouse, drugi od włościan z okolicy Belfortu, protestujący przeciw niewdzięczności okszanej p. Thiersowi, rozczywistemu oswobodziciel owi kraju. Wedle *Bien Public*, przyjął p. Thiers panią Köchlin-Schwarz w Paryżu. Pani Köchlin-Schwarz wręczając byłemu prezydentowi w imieniu pań w Mülhouse kosztowny upominek noszący napis: „A. M. Thiers, le grand patriote, les dames de Mülhouse 2 Aout 1873 L'Alsace attend. Libération du territoire — Evacuation de Belfort 2 Aout 1873" — w te się doń odezwała słowa: „Wielki to dla mnie zaszczyt w chwili, w której ostatni żołnierz niemiecki opuszcza Belfort, wręczyć panu upominek w imieniu dam w Mülhouse z prośbą o przyjęcie go. Wręczając go, składam ci w imieniu darodawczyń wyrazy jak największego szacunku, podziwienia i uznania, jakie mamy dla sławnego obywatela, który drogą naszą Francję podźwignął nanowo z upadku, zapewnił oswobodzenie jej z obcego żołnierza i wlał w kraj wiarę w lepszą przyszłość. Szczęśliwemi byłybyśmy, gdybyś z radością przyjął upominek od miasta w żałobie i gdyby upominek ten przyczynił się do złagodzenia goryczy, jaką ci zgotowała niewdzięczność." P. Thiers odpowiedział na to: „Dziękuję ci pani! Dziękuję wszystkim twym przyjaciółkom i współobywatelkom za upominek, który tem droższym jest dla mnie, że przypomina mi starania moje około oswobodzenia kraju. Atoli proszę pani nie wspominać o niewdzięczności. Widząc cię tutaj, pani, słysząc cię, czytając wszystko to, co mi ze wszystkich stron Francji przesyłają, musiałbym być niewdzięcznym, gdybym mówił o niewdzięczności. Zgromadzenie narodowe użyło przysługującego mu prawa rozumiejąc, że innej należy się obecnie chwycić polityki i dlatego odebrało mi poruczoną przez się władzę. Miałbym niesłuszność, gdybym się uskarżał; nie skarżę się więc na to, co zaszło, szczęśliwy, że mogę oddać się potrzebnemu mi spoczynkowi, tem szczęśliwszy, że mogłem bez słabości opuścić stanowisko, które zatrzymać byłoby dla mnie zaszczytem, gdybym był mógł je zatrzymać z wolą Zgromadzenia narodowego. Dziękuję ci raz jeszcze, pani, za dowody tak wielkiej sympatji, które wzruszają mnie aż do głębi i są wielką nagrodą za to, co od lat trzech mogłem uczynić dla Francji." Upominek wręczony przez panią Köchlin-Schwarz byłemu prezydentowi Francji ma kształt krzyża legji honorowej, na którym wyryto herb miasta Mülhouse (w Alzacji) i wyżej przytoczony napis.

Rząd madrycki zbiera plony swojej energji. Jen. Pavia zdobywszy Sewillę, gdzie buntownicy polewali zajęte pozycje skalnym olejem i podkładali ogień pod publiczne budowle, wyruszył ku Kadyksowi. Nim jednakże zdążył ku niemu, już sami artylerzyści miejscowi, połączywszy się z załogą pobliskiego arsenału Carraca, uwięzili Wydział bezpieczeństwa publicznego a z nim burmistrza Salvochego, który od r. 1868 kieruje wszystkiemi ruchami demagogicznemi w południowej Hiszpanii. Obecnie już tylko Walencja i Kartagena stawią opór. Trzeba przyznać, że interwencja kap. Wernera, której skutkiem było wmięszanie się fregat innych także mocarstw, wiele przyniosła dobrego dla rządu madryckiego; odstraszyła bowiem powstańców nadmorskich, i utrudniła kilka ich okrętom wyprawy korsarskie za kontrybucją, jaką wycisnąć chcieli np. w Almerji, Orihueli itd. Krążenie flot obcych po wodach hiszpańskich uniemożebnia flocie kartageńskiej szerzyć bunty po innych miastach nadmorskich i wydzierać im kontrybucje. Ztąd upadek sił i ducha zupełny. Oto najnowsze telegramy z południowego teatru wojny:

Madryt, 5. sierpnia. Wczoraj aresztowali w Kadyksie powstańcy zupełnie zdemoralizowani kilku bogatych mieszkańców, i żądali wykupu. Żołnierze artylerji stanęli po stronie konserwatywnej i opuścili chorągiew czerwoną. Junta zrzekła się swojej władzy w ręce ciała konsularnego (!), które mianowało Rancesa prezesem tymczasowej junty aż do przybycia władz legalnych. Rances telegrafował do Madrytu, że powierzoną mu władzę przyjmuje na to tylko, aby powstrzymać wysadzenie na ląd załóg obcych okrętów. Jen. Pavia wejdzie dziś popołudniu do Kadyksu. Zapewniają, że powstańcy w Walencji rozstrzelali członków junty, którzy mówili o poddaniu się; podobnież rozstrzelali znanego republikanina Marjana Abera. Konsul niemiecki w Kartagenie przybył do Alicante; jedzie on do Madrytu, aby oddać pod rozporządzalność rządu dwie fregaty powstańcze, przytrzymane na wodach Malagi i odstawione do Kartageny, gdzie Prusacy ich strzegą. Załogę tych statków rozbrojono i wysadzono na ląd, w obawie przed własnymi stronnikami.

Madryt 5. sierpnia wieczór. Energja okazywana przez rząd, sprawia wrażenie. Od wzięcia Sewilli armia walczy z ogniem i zapałem. Atak na Walencję dzielnie jest prowadzony; spodziewają się, że dziś zdobędą miasto. Powstańcy w Kartagenie są w wielką energją wystąpili przeciw karlistom.

Berlin 6. sierpnia. *Norddeutsche allg. Ztg.* z powodu odwołania kapitana marynarki Wernera, mówi: Dotychczasowe jego postępowanie nie znalazło potakiwania u rządu; teraz trzeba czekać na jego powrót i na odpowiedzianie już tłumaczenie się. Nowy dowódzca eskadry niemieckiej stanie w Gibraltarze mniej więcej 12. sierpnia. Zasady, na których polega postępowanie eskadry niemieckiej na wodach hiszpańskich, pozostają, jak się samo przez się rozumie, niezmienione, a zadaniem eskadry jest, unikając wszelkiego mieszania się w wewnętrzne walki Hiszpanji, starać się wyłącznie o opiekę życia i własności niemieckiej. (To już przecie inne zasady; p. r. *G. N.*)

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— W *Gazecie Polskiej* czytamy: „Podług wiadomości urzędowej zachorowało w Galicji na cholerę od 15. maja do 6 lipca 51.566 osób, których umarło 19.007 ludzi, więcej niż trzecia część." Zapytujemy kompetentne władze, ile wiadomość ta jest zgodną z istotnym stanem rzeczy.

— Mieszkaniec kamienicy p. l. 18 przy ulicy Sobieskiego upomina się o desinfekcję tego domu, zwłaszcza iż w skutek znajdującego się tamże szynku powietrze staje się zabijającem.

— W nr. 185 *Gazety Narodowej* wezwaliście odnośne władze, do zaprzestania niepraktykowanego nigdzie indziej wywożenia odchodów wszelkiego rodzaju, i spodziewaliśmy się, że głos wasz będzie wysłuchanym. Lecz znowu dowiadujemy się, że całonocny ten wywóz nie ustał do dziś dnia. — Wywożą je z koszar (cytadeli) na Kaliczej górze, przez ulicę Łazarza, Kopernika, Ossolińska, Słowackiego, Mickiewicza, Brygicką, Kazimierzowską i inne, aż zapewne poniżej nowej tandety, do Peltwi. Tak więc wielka część miasta jest narażoną na najobrzydliwszy odór w nocy, tj. w tej porze, kiedy bez narażenia na ustawiczny kurz niekropionych ulic, otwieranie okien jest choć w części możebnem. Nie mamy jednak nic przeciw wywożeniu beczkami podobnych nieczystości, ale wzywamy prześwietny magistrat w interesie zdrowia publicznego, a osobliwie w teraźniejszym czasie cholerycznym, aby beczki te były szczelnie (hermetycznie) zamknięte i niedopuszczały rozlewania się obrzydliwego płynu oraz rozchodzenia się zaraźliwych miazmów i dokuczliwych odorów. Czas by było zaiste, aby Lwów już w rzeczywistości stał się wielkim miastem podobnym nietylko w teorji, ale i w praktyce.

— Dzienniki krakowskie ogłaszają co następuje: Z dniem 1. września r. b. kks. Pijarzy trzymają się czwartego ślubu swego zgromadzenia, „Renditio Puerorum", przyjmują uczniów uczęszczających do szkół publicznych na mieszkanie, życie, z udzieleniem korepetycji i języków nowożytnych i muzyki. Radzo z powodania swego i przyjętego na się obowiązka czuwać będą nad ich zdrowem wychowaniem fizycznem i chrześciańskiem. Rodzice i opiekunowie raczą porozumieć się. Każdego dnia od godz. 9—11. rano i od 2—4. po południu. Dla ułatwienia zaś osobom pojedynczym z innych dzielnic polskich, bliższe objaśnienia i informacje udzielą państwo Nowoleccy, właściciele księgarni w Krakowie w głównym Rynku. Kraków d. 22. lipca 1873. Ks. *A. Słotwiński*, rektor Pijarów.

— Otrzymaliśmy następujące pismo: „Po raz drugi Szan. redakcja *Ds. Pol.* umieszcza w swem piśmie dość szorstkie wyrazy w celu ubliżenia członkom straży akcyzowej najniesłuszniej. Nie dziwić się jednostkom, które je wykonczpowały, bo może w obszarze swych pomysłów głupszej nie posiadają, lecz dziwić się należy, że Szanowna redakcja nie uważa dla siebie za ubliżenie drukować grube wyrazy w piśmie, uważanem za jedno z inteligentniejszych. Dzika pretensja do okrzesania, wywołuje tylko pytanie: czy posada strażnika akcyzowego odpowiada człowiekowi wykształconemu? I czy wykształcony, na tem stanowisku przez czas dłuższy, nie straci wykształcenia? Bez wątpienia że tak. A zatem pretensje, ubliżające straży akcyzowej, są nierozsądne. Nadstrażnik akcyzowy."

— **Szkoły.** Gmina Kutyszce w starostwie Brodzkiem położona, postanowiła założyć w Kutyszcach szkołę trywialną.

— **Pożar.** W środę całę prawie miasteczko Krystynopol zgorzało. Spalił się dwór, zbudowany w przeszłym wieku przez Potockiego, wojewodę kijowskiego, bardzo gustownie z marmurowemi posadzkami, obrazami itd. Spłonęły wszystkie zabudowania gospodarskie, kościół bernardyński, szkoła. Ratunek był niemożebny, bo dachy były suche a wiatr zerwał się silny i rozniósł głownie po całem miasteczku. Największe straty poniósł właściciel Krystynopola, p. Tadeusz Wiśniewski.

— **„Siła"** stowarzyszenie robotników w Wiedniu odbyło na dniu 20. lipca 1873 roku posiedzenie za kwartał drugi. Stowarzyszenie „Siła" liczyło z końcem 2. kwartału członków rzeczywistych 74, członków honorowych 4, członków wspierających 4. Przychód za 2. kwartał stanowił 46 zł. 90 c. Rozchód za 2. kwartał wynosił 74 zł. 11 c. Zapomóg przybywającym rodakom rozdano w tym czasie 8 zł. 50 c. szpitalnej chorym członkom 28 zł.

Biblioteka liczy ogółem dzieł 407 w 507 tomach, korzystało z tejże 34 członków wypożyczając 64 dzieł. Powiększona w tym kwartale przez pp. Forstera, Lusińskiego, Hobgarskiego o 10 dzieł w 10 tomach, za co niniejszem składamy podziękowanie; szczególniej p. Forsterowi za jego miłość i przykazanie ku rodakom, gdziekolwiek pocostającym serdeczne dzięki składamy. Z okoliczności wystawy światowej odczyty lub wykłady miejsca niemiały.

Ustanowiony komitet wystawowy do ułatwienia zwiedzajętym tejże rodakom wyszukiwania mieszkania i udzielał potrzebnych informacyj. Liczba zgłaszających się była 30. Ilość ta wprawdzie jest małe znaczącą, spodziewamy się jednak w przyszłych miesiącach wzrastającą ogólnym przypływ i nam także czynności komitetu rozwinąć dozwoli.

Walne zebranie uchwaliło urządzenie loterji z 6000 (numerów) losów — los po 25 c.,

---

bnego przyrządu nikt inny oprócz p. Kuczyńskiego nie wyswawił. 2) Przyrząd do okazania sposobu tworzenia się fal podłużnych, przed wielu laty pomyślany, teraz dopiero wykonany. Podobny przyrząd (Wellenapparat) wystawił prof. sor politechniki wiedeńskiej, Pierre. Polega on na tej samej zasadzie co przyrząd Kuczyńskiego, i tworząca się fala podłużna jest na nim widoczniejszą w większej odległości, lecz ponieważ złożony jest tylko z ośmiu walców, nie wszystkie objawy dadzą się na nim równie dokładnie i dobrze wyjaśnić, jak na apparacie krakowskiego profesora, który jest złożony z 13 walców. Wspomniałem już dawniej o tej konkurencji, która się posunęła do tego, że napisy z przyrządu Kuczyńskiego sprzątnięto. Czy wpływy tej konkurencji nie okażą się w komisji oceniającej, w której profesor Pierre ma przyjaciół? wkrótce zobaczymy. Wielka szkoda, że wynalazcy nasi dobrodusznie spuszczają się na bezstronność i sumienność sędziów, i wysławszy swoje wynalazki na wystawę, nie przybywają za niemi sami dla pokazania, objaśnienia i dopilnowania, ażeby konkurenci nie skorzystali z ich pomysłów a dla pozyskania nagrody szkód jakich w apparatach przeciwników nie wyrządzili. Przykładów podobnego postępowania, jako też wpływu przyjaźni albo intrygi na opinię sędziów, moglibyśmy nawet z tej wystawy kilka przytoczyć. Dalszy przyrząd profesora Kuczyńskiego 3) jest apparat stacyjny do zawieszania barometrów dwuramiennych według Gay-Lussaca; i wreszcie 4) podstawek podróżny do zawieszania barometrów dwuramiennych podróżnych Kappelerowskich według Gay-Lussaca. Szczegółowo tych przyrządów, o których moglibyśmy tylko same pochwały pisać, przedstawiać czytelnikom nie będziemy, co zresztą byłoby bez figur niepodobnem. Profesor Kuczyński zapewne je sam opisze, jak to już uczynił z przyrządem do interferencji linii drgań, który to opis wyszedł w osobnem odbiciu z „Rocznika Towarzystwa naukowego krakowskiego."

Uwagi, które poczyniliśmy, pisząc o wynalazkach p. Kuczyńskiego, dałyby się zastosować i do wystawy p. Józefa Polińskiego, zasłużonego założyciela i prezesa Towarzystwa stenograficznego, którego wytrwałej pracy i poświęceniu zawdzięczamy wzrost w Galicji polskiej stenografii. Gdyby był p. Poliński przyjechał do Wiednia, nie pozwoliłby na to, ażeby dzieła jego spoczywały w ukryciu w chwili, w której komisja przysięgłych brała przedmioty wystawione do ocenienia i nie byłaby go minęła zasłużona nagroda. Książki były tak dobrze schowane, że po długich zaledwo poszukiwaniach udało się piszącemu te słowa odkryć niektóre pod kupą różnych dzieł a inne w magazynie pobocznym, gdzie je złożono pod pozorem, że w szafie miejsca już nie było. P. inspektor, który miał klucz od szafy, pozwolił mi poustawiać je w szafie w ten sposób, żeby przynajmniej przechodzący mogli tytuły przeczytać.

Musimy przy tej sposobności wykazać niewłaściwość umieszczania książek w szafach zamkniętych, jak to uczyniono w sali urządzonej przez austrjackie ministerstwo oświaty. W szafie widać tylko grzbiety książek albo też tytuły, przejrzeć książek nikt nie może, bo trudno wynaleźć pana inspektora z kluczem. Pruska czyli niemiecka komisja postąpiła sobie praktyczniej. Wybudowała na wystawę przedmiotów szkolnych obszerny pawilon i w nim na stołach porozkładała książki, które każdy z przechodniów wziąść może du ręki i czytać.

P. Poliński nadesłał następujące dzieła na wystawę: 1) Stenografia Józefa Polińskiego. 1861. 2) Nauka praktycznej stenografii Polińskiego. Lwów 1863. 3) Krótki rys stenografii polskiej podług J. Polińskiego, napisał Henryk Mendocha. Lwów 1865. 4) Rozbiór krytyczny stenografii Lubina Olewińskiego przez J. Polińskiego. Lwów 1867. 5) Nauka stenografii polskiej do użytku szkolnego, J. Polińskiego. Lwów 1868. 6) Biblioteka stenograficzna, zawierająca kompletną naukę stenografii polskiej J. Polińskiego. Lwów 1871. 7) Biblioteka stenograficzna, czasopismo poświęcone nauce stenografii polskiej, rocznik 1864 do 1865. 8) Biblioteka stenograficzna i t. d. rocznik 1866 do 1868. 9) Tejże Biblioteki rocznik 1869 do 1870. 10) Dto 1872. 11) Dto 1873. 12) Wzory pisma zwolenników stenografii Polińskiego.

Wiadomo, że część stenografów naszych trzyma się innej metody, a mianowicie metody p. Olewińskiego, która na wystawie wcale nie jest reprezentowaną; metoda jednak p. Polińskiego, jako prostsza i więcej nadająca się do szybkiego pisania, zyskała więcej zwolenników i niema dzisiaj znaczniejszego miasta Galicji, w któremby już znaną i uprawianą nie była. Wzory pisma zwolenników Polińskiego, porównane z wzorami stenografów wiedeńskich, złożonemi na osobnym stole, bardzo korzystnie wyróżniają się i dlatego to może w kąt je schowano.

Wiedeń 4. sierpnia.

...sem zwiększenia funduszów kasy chorych, aby w sposobem członkom większych zapomóg udzielać można; podanie i starania do Wysokiego c. k. ministerstwa są poczynione i spodziewamy się przychylnej w tym względzie odpowiedzi, o czem w właściwym czasie ogłosić nieomieszkamy.

Józef Mikulski, przewodniczący. *F. Wojtasiński*, sekretarz.

Sprawozdanie dyrekcji z czynności Towarzystwa bratniej pomocy akademików Polaków w Proszkowie za półrocze letnie 1873.

Towarzystwo bratniej pomocy składało się półroczu letniem 1873 z 18 członków miejscowych, 154 zamiejscowych i 12 członków honorowych. Odbyto posiedzeń walnych 2. Na ostatniem posiedzeniu obraną została nowa dyrekcja na półrocze zimowe 1873/74, w której skład wchodzą jako prezes Zygmunt Giżycki — jako kasyjer Antoni Michalski — jako podskarbi Kazimierz Niemokcza.

Stan kasy: Remanent z półrocza zimowego 380 t. 17 sz. — f.

Procent z kasy oszczędn.	15 „	18 „	8 „
Wkładek członków miejsc.	48 „	— „	— „
„ „ zamiejscowych i honorowych	62 „	1 „	— „
Za zwrotu pieniędzy od byłych stypendjatów	177 „	7 „	— „
Razem	663 „	13 „	8 „
Rozchód wynosił	81 „	23 „	2 „
Zostaje na półrocze zimowe	581 „	20 „	6 „

Proszków 4. sierpnia 1873.

Zygmunt Giżycki, prezes T. b. p.

— **Z izby sądowej.** Dnia 4., 5. i 6. bm. odbywał się w tutejszym sądzie proces prasowy, wytoczony przez p. adwokata Feliksa Smiałowskiego panom Antoniemu Bobrowskiemu kasjerowi filii banku włościańskiego w Złoczowie i Henrykowi Rewakowiczowi odpowiedzialnemu redaktorowi *Dziennika Polskiego*, o urazę czci. Przewodniczył sądowi p. radca Kolasiński. W imieniu p. Smiałowskiego występował dr. Ludwik Wolski, obżałowani bronili się osobiście.

Powodem do skargi stał się inserat umieszczony w *Dzienniku Polskim* p. tyt. „Przestroga“ a podpisany przez p. Antoniego Bobrowskiego. W artykule tym p. Bobrowski zarzuca p. Smiałowskiemu, iż będąc kuratorem p. Anny Konopackiej, nadużył swego położenia i skrzywdził ją na mieniu, kupując na licytacji należącą do niej realność za trzecią część swej istotnej wartości i przywłaszczając sobie w drodze sprawnej drugą część tej własności. Wydział adwokatów, poleciwszy jednemu z swych członków zbadanie całej tej sprawy, przyznał przekonania, iż zarzuty czynione p. Smiałowskiemu są bezzasadne i nadesłał z tego powodu sprostowanie do *Dziennika Polskiego* z dotyczącemi aktami. Redakcja umieszczając nadesłane sprostowanie, dodała od siebie: „Akta te czytaliśmy, i właśnie treść ich powodowała nas do umieszczenia inseratu wzmiankowanego, z którego poprostu wynika, że p. Smiałowski będąc kuratorem sądowym skrzywdził na własną korzyść wdowę i dzieci a w procesie sobie wytoczonym bronił się tylko kruczkami adwokackiemi. Już w toku procesu p. Bobrowski wytknął mu tan postępek, a p. Smiałowski w odpowiedzi zagroził wytoczeniem procesu o obrazę honoru, ale zaniechał“.

Teraz znowu zapowiada wytoczenie procesu o obrazę honoru, ale wytoczy.“ Uwaga redakcyjna i wzmiankowany inserat spowodowały p. Smiałowskiego do wytoczenia procesu.

P. Smiałowski w r. 1852 nabył na licytacji realność p. Anny Konopackiej za 3135 zł. cena zaś szacunkowa tej realności była 7000 złr. P. Konopacka już od samego początku była głęboko przekonana, że została z powodu tej sprzedaży skrzywdzoną. Jeszcze w r. 1859 w skutek jej skargi wytoczono przeciw p. Smiałowskiemu dyscyplinarne śledztwo. Jakowoś wszystkie usprawiedliwiło ono zupełnie p. Smiałowskiego, to przecież p. Konopacka nie przestawała powtarzać zawsze i wszystkim o swojej krzywdzie. Skargi te ustawicznie wzbudziły podejrzenie w umyśle jej zięcia, a rozpatrzwszy dokładnie w aktach, powziął to przekonanie, że teściowa jego żony została istotnie skrzywdzoną i to w dwojaki sposób, a mianowicie, iż p. Smiałowski nabył realność za połowę ceny i że nabył właśnie tylko jedną część realności, drugą zaś niepraw nie sobie przywłaszczył. Zebrawszy wszystkie dowody, p. Bobrowski wytoczył proces dr. Smiałowskiemu, ale przegrał w I szej instancji i wówczas to rozżalony umieścił w *Dzienniku Polskim* rzeczoną przestrogę.

Po odczytaniu wszystkich aktów i przesłuchaniu p. Konopackiej i innych świadków, dr. Ludwik Wolski odpiera zarzuty wymierzone przeciwko p. Smiałowskiemu. Podług niego p. Smiałowski raz tylko był dodany z urzędu p. Konopackiej za obrońcę w procesie restytucyjnym, patronem zaś jej przeciwko wierzycielom wierzytelnym nie był. P. Smiałowski poszedł na licytację tylko dlatego, że p. Konopacka go o to prosiła. Utrzymał się przy realności, ponieważ nikt więcej od niego dać nie chciał. Sprzedał wprawdzie tę realność za 8000 złr., ale dopiero po 7 latach i to w tym czasie, gdy Lwów miał być połączony z całą Europą kolejami żelaznemi, i mówiono o kolei, która miała iść około okopiska żydowskiego. P. Konopacka z stała zrujnowaną nie przez p. Smiałowskiego, ale przez lichwę, przez chorobę własną i swego męża, wreszcie przez nieporadność. Pani Konopackiej wszakże zdało się, iż skrzywdził ją p. Smiałowski. Zestawszy zięciem p. Bobrowski postanowił podnieść sprawę swej matki. Zaczął więc przeglądać akta. Uderzyło go, że w akcie dotakszacyjnym pomiar nie był dokładnie podany. Ale akta dotakszacyjne nie mogą się odznaczać dokładnością, dla sporządzania ich wyznaczano zwykle bukowiczyzny. P. Bobrowski znalazł następnie, iż realność składa się z dwóch części, i że jedna tylko część była dotakszowaną. Myli się w tym względzie p. Bobrowski. W aktach wyraźnie się mówi, że dlatego grunt oszacowany jest stosunkowo za drogo, bo na nim znajduje się kamieniołom, a kamieniołom położony jest na zachodniej części, t. j. tej, która, podług p. Bobrowskiego, nie miała być sprzedaną.

P. sędzia Kolasiński, zestawiając dla pp. przysięgłych główne fakta wykryte w procesie, zwraca uwagę na to, iż istniały dwie podstawy do oszacowania realności p. Konopackiej: wyciąg z księgi tabularnej i mapa katastralna. Ta ostatnia została sporządzoną przez rząd w r. 1849. Podług niej, wartość całej realności z budynkami 13803 złr. P. Konopacka twierdzi, iż p. Smiałowski był ustanowiony od sądu jako jej kurator. Udowodnić tego z aktów nie można, jest tylko skarga p. Konopackiej udzielona p. Smiałowskiemu jako jej obrońcy. Niema stanowczych powodów twierdzić, iż lichwa przyczyniła się do ruiny p. Konopackiej, z aktów widzimy, iż procenta były liczone umiarkowanie, po 4%. P. Konopacka nie zawsze się zgadza w swych zeznaniach, ale i p. Smiałowski nie zawsze się zgadza.

Przysięgłym postawiono 4 pytania:

Czyli oskarżony, p. Bobrowski, jest winny, że podał zmyślone lub przekręcone fakty?

Czyli oskarżony jako autor rzeczonego artykułu jest winny, że p. adwokata Smiałowskiego fałszywie obwinił o czyny niehonorowe lub niemoralne, któreby mogły dla niego wzniecić pogardę?

Takież same pytania postawiono i dla p. Henryka Rewakowicza.

Na pierwsze dwa pytania odpowiedziało jedenaście głosów, że nie, a jeden tylko, że tak. P. Henryka Rewakowicza uznano jednogłośnie za niewinnego.

Sąd, uwolniwszy od oskarżenia pp. Antoniego Bobrowskiego i Henryka Rewakowicza, skazał dr. Feliksa Smiałowskiego na zapłacenie kosztów procesu.

Dr. Ludwik Wolski zapowiedział wniesienie o niewżność wyroku.

— **Z ziemi Drohobyckiej.** Byłem jakoś z końcem zimy w naszym grodzie, a że dawano w teatrze nową sztukę, więc pospieszyłem za innymi przypatrzyć się tym „Obcym żywiołom“ jakie na scenę wprowadził Jan Aleksander Fredro. Wieśniaków miła taka rozrywka, bo rzadka, a choć niejeden miastowiec ziewał najobojętniej, ja gorący udział brałem w dramacie, który się w oczach moich odgrywał. I gdyśmy jedni zadowoleni, drudzy nie, tłumnie opuszczali salę, liczne odezwały się głosy: „To fantazje, nieprawdy, to nie u nas, nie w Galicji. Gdzież u nas są takie Szmucery?“ Uśmiechnąłem się na te poczciwe słowa mieszczuchów, którzy jeszcze Szmuerów nie widzieli. Są oni, są, lecz nie szukać ich na miejskim bruku, lecz w kancelarjach Rad powiatowych, w Izbach autonomicznych. Są oni — miał słuszność młody Fredro, dając tym Szmucera, zdjął go, zaręczyć wam mogę z natury. Niewiem, jak tam gdzieindziej się dzieje — lecz widzę, że w Galicji są Szmucery, z liczby których i w ziemi drohobyckiej także jeden taki rak społeczeństwo toczy. W Drohobyczu musi być Szmucer. Musi być jakiś intrygant, okryty płaszczem tajemniczej przeszłości, który wkradłszy się przed kilku laty do miasta, uczciwego, spokojnego, brudnym tchem skaził jego spokój i uczciwość. Musi być człowiek tworzący koterje i stronnictwa i łażący się po kolei, krzyczący raz: precz z inteligencją! następnie ją spotoczniejący, musi być Szmucer podszywający się w skórę internacjonalisty, zbierający składki na cel publiczny i obracający takowe na wydatki własnej kieszeni, musi być Szmucer, jakiś skryba powiatowy, łączący się z ludźmi podejrzanej wartości, musi być Szmucer, który rozlepia odezwy, agituje, burzy, wichrzy, wsiąd i rozbija.

Przypatrzcie się tylko ostatniej agitacji wyborczej. Co tu podłości, sztuczek intrygaukich, co tu niecnych agitacji. I podczas gdy całe prawe miasto, gdy wyborcy, ludzie uczciwi i prawi oświadczyli się za dawnym burmistrzem, Szmucer nasz i jego narzędzia fortelikami swemi wybór ten uniemożliwić chcieli. Przy każdej sposobności występuje ten Szmucer, Szmucer *si*, Szmucer *la*, zawsze i wszędzie. A ma on swych protegowanych, ma protegujących, ma swoich pod-szmucerków świeckich i duchownych i ręka jego miesza wszystko i paczy, ima się wszystkiego, najczęściej pióra, czarnego równo jak umysł, który je prowadzi. I tak Szmucer: nasz pisze korespondencje do *Dziennika Polskiego*, którą redakcja tegoż pisma, nie znając pewnie indywiduum piszącego tame pamflety, umieszcza w 177 numerze z r. Tu dopiero stek podłości, obelg i oszczerstwa. U nas w Galicji zawsze się tak dzieje, iż kłamstwo prym wodzi, tysiącemi sposobkami toruje sobie drogę do publicystyki a za niem dopiero pospieszna kulawa prawda. Toż i tu kłamstwo z infamią połączone rzuciło na miasto nasze cień, cisnęło na znanego burmistrza błotem, które jednak nie splami charakteru tego uczciwego człowieka. Bo pamflet każdy odbija się zawsze o czystość i prawość ducha. Lecz gdy niejeden czy to lękając się Szmucera, czy też niechcąc z nim w polemice brudzić palców, wahał się z napisaniem sprostowania, musiała gmina wykazać w obu dziennikach prawdę, jasną jak słońce, rażącą i zaćmiewającą ponury wzrok pokątnych agitatorów. Sprostowano, iż Rada wobec pojawiającej się cholery uczyniła wszystko co było w jej mocy, i wątpić bardzo należy czy które inne miasto w Galicji otoczyło tak czułą obywateli swych opieką. Sprostowano fałsze, podane w celu obałamucenia opinji publicznej, — lecz ta dziś już z przebiegu sprawy domyśleć się powinna (o czem my Drohobyczanie dawno już wiemy), że ma się tu do czynienia z haniebną robotą burzycieli spokoju, krzykacza, którzy przed kratkami sądu będzie miał sposobu się wyłożyć teorję swego postępowania, zdać sprawę z swoich machinacji.

A sprytny to ptaszek, który wszystko wyzyska dla osiągnięcia celu, nie pominie żadnej okoliczności dla swoich planów korzystnej. Wszystko podniesie i przedstawi w fałszywem świetle, każdą sprężynę nakręci w lewo, to jest w swoją stronę. N. p. ten fakt: Kluje go wyznaczenie znacznych kwot na wsparcie ubogich i pomniejszych przemysłowców, kluje tak dalece, że aż okoliczności te zataił w korespondencji *Dziennika Polsk.* mając śmiałość potem narzekać na wyznaczenie 50% dodatku drożyźnianego dla urzędników i wogóle wszystkich funkcjonarjuszów gminnych na przeciąg jednego miesiąca, którzy pobierając wogóle lichą płacę, tem mniej teraz nie są w stanie choć najskromniejsze swe potrzeby zaspokoić, zwłaszcza od czasu zakazania targów w mieście i powstałej ztąd drożyzny wszystkich artykułów żywności. Przyjaciel Szmucera, który winien pilnować ołtarza i katedry, jeżeli się do niej dochrapał, siedziałby także spokojnie nie rozbijając się jak Szmucer, gdyby mu dano jakiś dodatek, na który nie zasłużył. Powinienby także słyszeć szepty, jakie krążą o teraźniejszych jego przekonaniach politycznych, szepty nie bardzo pochlebne dla prawdziwego z krwi i kości Rusina.

Szmucer-korespondent, nieznający granic w podawaniu fałszów i nieprawdy, podał także do wiadomości publicznej fakt o jakiemś zajściu między burmistrzem a c. k. starostą, z którego dałby się wywnioskować jakiś opór ze strony pierwszego. To fałsz, fałsz nie pierwszy ale spodziewamy się, że go niniejszem zdemaskowanie wichrzyciela może ostatni. Rzecz się wcale inaczej miała. Każdy wie z okolicy i miasta, że starosta jest mężem niezwykłej prawości, jest członkiem honoru, wiernie i ściśle pełniącym obowiązki swego powołania. Zdanie to podziela cała szlachetność drohobycka, której nazwaszem zasługi uznając c. k. starosta, chlubne wystawił jej świadectwo za niesioną pomoc i ratunek w czasie epidemji panującej w jesieni.

Zdaje się atoli że w sprawie ukonstytuowania nowej Rady w obecnej zatrwającej chwili, burmistrz znając dokładnie stosunki i powołany tak do wykonywania policji sanitarnej jakoteż i bezpieczeństwa, był odmiennego zdania z c. k. starostą, który przerażony śmiałością zbrodniczych i podżegających plakatów, w ukonstytuowaniu Rady zdawał się upatrywać środek zaradczy — gdy przeciwnie burmistrz obawiając się pod względem sanitarnym i bezpieczeństwa publicznego złych następstw, z powodu nagromadzenia wielkiej liczby mieszkańców w szczuplej sali radnej był za odroczeniem tego zgromadzenia, i to tem bardziej — ile że podburzające plakaty mniej inteligentną publiczność do najwyższego stopnia rozdrażniły, co wobec drugiego faktu, że w zabudowaniu urzędu gminnego i tak kilka wypadków choleryczych się wydarzyło, za odroczeniem wyborów w tak groźnej chwili przemawiało. Korespondent *Dzien. Polsk.* kierując się namiętnością usiłował niejako postawić się nad osobami, powszechnie u nas szanowanemi, tj. burmistrza i tegoż zastępcy — lecz chybił celu.

Co do samego burmistrza, wystarczy nadmienić, że tenże od lat kilkunastu bez najmniejszej zmazy swój urząd piastuje, oparty na własnem poczuciu godności, prawości i honoru jest wyższym nad podłość i stojąc niewzruszenie pośród tych wszystkich intryg, kabał i sztuczek szmucerowskich, długo jeszcze dla miasta pracować będzie równie jak dotąd pożytecznie. Imię obywatela Zycha chlubnie na kartach historji miasta Drohobycza jaśnieć będzie i nie zdołają go splamić takie liche Kleony, takie Brutusiki uliczne, takie Szmucery nowoczesne.

W osobie zastępcy-zyskał ma on zawsze silną podporę, jak to było dowodem sprawowanie urzędu podczas słabości burmistrza, w którym to czasie właśnie początki epidemji się pojawiły, i jak wasz korespondent (niech uczciwszy od *Dz. Pol.*) przyznaje, były wszelkie zaradcze środki przeciw epidemji energiczne. Po wyzdrowieniu burmistrza i objęciu urzędowania przez tegoż, zastępca zostawał nieustannie jako sumienny doradca przy boku burmistrza podczas trwającej epidemji, i dopiero gdy we własnym domu zastępcy ta słabość wybuchła, za poradą lekarzy i w porozumieniu z burmistrzem odwiózł swoją familję do Lwowa, gdzie dla poratowania własnego, w skutek eksponowania się podczas cholery, nadwerężonego zdrowia bawić musi.

Kto tylko ma najmniejsze pojęcie o ustrojn zwierzchności gminnej, przyzna, że zastępca burmistrza samoistnej funkcji w składzie zwierzchności niema, i że ten dopiero w razie przeszkodzenia burmistrza w tegoż obowiązki i prawa wchodzi. Skoro zatem sam burmistrz funguje, od zastępcy tegoż niczego domagać się nie można.

Otóż widzicie, że miasto Drohobycz wcale bez autonomicznej opieki nie było i nie zostaje, czego niestety pod tym względem o całym naszym powiecie powiedzieć nie można, gdyż Wydział powiatowy od czasu pojawienia się cholery, nietylko że się ani jednego razu na posiedzenie nie zebrał, ale nadto choćby li tylko dla samej formy, ani jednego okólnika do zwierzchności gminnych w sprawie epidemii nie wydał, gdyż prezes Wydziału jak mówią ze strachu wyjechał, zastępca zaś jego, w zwykłych godzinach urzędowych, pilnując bardzo rentującą się mu kancelarję notarjalną, resztę czasu poświęca budowie domu, który, ażeby się stał wzorem naśladowania godnym — na bakier do frontu ulicy postawił.

Taki jest prawdziwy stan rzeczy w mieście, które dlatego w pogardę podać chciano, iż nie da się Szmucerowi i jego partji za nos wodzić. Przydłużej rozpisaliśmy się nad tą sprawą, będącą w każdym razie ciekawą ilustracją naszych pokątnych stosunków małomiejskich, lecz uczyniliśmy to dla dowiedzenia, że wszystkie prawie z Drohobycza pochodzące doniesienia są tendencyjnemi fałszami, które plamią tylko miasto i zasługują na zgorszenie i zasługi.

Z porządku rzeczy winien teraz ów korespondent *Dziennika Polskiego*, czyniąc zadość wezwaniu tegoż redakcji, dowód prawdy przeprowadzić, w przeciwnym razie taż redakcja dotrzymując danego słowa, winna wymienić nazwisko człowieka, który intrygami, knowaniem ciągłem spisków, wreszcie prowadzeniem życia zasługuje chyba na to, aby go z miasta spokojnego i uczciwego, ojców obyczajem — wyświecić!

Gospodarstwo przemysł i handel

— **Okólnik** do szanownych Rad Oddziałów Towarzystwa gosp. galic. Według doniesień dr. Maks. Nowickiego z Krakowa, znanego ze swych badań o szkodnikach gospodarstwa rolnego i leśnego, pojawiły się w roku bieżącym w różnych okolicach kraju na pszenicy gąsieniczki muszki, zwanej „pryszczarkiem pszenicznym“ (*Diplosis tritici*). Gąsieniczki wspomniane uszkadzają kłosy pszenicy, co na wydatność plonu szkodliwie oddziaływa i sprowadzić może na kraj podobne klęski, jakie przed niedawnym czasem zdziałała nieznjarka.

Pryszczarek pszeniczny jest szkodnikiem mało jeszcze znanym; dr. Nowicki wziął go przeto pod ścisłą obserwację i zda z czasem o nim sprawę w pismach publicznych.

Zwracając uwagę rolników na szkodnika wzmiankowanego, wzywamy zarazem, aby spostrzeżenia swoje pod tym względem wraz z okazami nadsyłać chcieli do komitetu podpisanego, albo wprost do dr. Maksymiliana Nowickiego, c. k. profesora wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal.

Lwów d. 20. lipca 1873 r.

Smarzewski, prezes. *J. Grelinger-Greliński*, sekretarz.

Transport mięsa. Ponieważ świeże mięso, transportowane jako zwykły fracht do Wiednia, przy teraźniejszych upałach zepsucia podlegać musi, jak to się niejawno stało z transportem mięsa nadesłaym do Wiednia w ilości 1.600 cetnarów, zwraca się zatem z polecenia Wys. c. k. ministerstwa handlu uwagę interesowanych, aby podczas cieplej pory roku mięso przeznaczone do Wiednia nadawali jako towar pospieszny i postarali się o stosowny zapas lodu, w którym to względzie Towarzystwo dla approwizjonowania Wiednia (Approvisionirungs-Verein) posiadające składy lodu we Lwowie, Przemyślu i Krakowie, pomocy swojej nie odmówi. Z Izby handlowej i przemysłowej. Lwów d. 1. sierpnia 1873. Prezydent: *J. Breuer.* Sekretarz: *M. Bodyński.*

— **Księgosusz.** W drugiej połowie lipca wygasł księgosusz w Korsowie w powiecie Brodzkim i w Tłustekiem w powiecie Husiatyńskim. Obecnie panuje zaraza tylko w Markopolu w powiecie Brodzkim, w której to miejscowości z ogólnej liczby 101 sztuk bydła rogatego, padło w 5 zagrodach 5, ubito zaś 2 chore a 90 podejrzanych o zarazę. Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 66 spirytus rafinowany z anyżem stopień 70

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe**

5½ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
6½ „ „ 30 „ „
7½ „ „ 60 „ „

Ostatnie wiadomości.

Gdy nastąpił krach wiedeński, ratować się chciały banki niektóre ogłoszeniem bilansów, w którem stan swój przedstawiły jako pomyślny. Po krachu Centralwahlkomitetu der Juden in Galizien nie śmie tenże pójść tą drogą, bo zanadto głośno otrzymał odprawę wszędzie prawie. Natomiast pod dniem 1. sierpnia wydał nową odezwę do Żydów, w której za godło postawił: „Kto słucha Boga, ten słucha i nas“ a dalej wyjaśnia swój program i dowodzi potrzeby osobnego komitetu Żydów, bo gdyby ludzie wstecznie wybrani byli do Rady państwa, toby gotowi cofnąć równouprawnienie Żydów! Centralwahlkomitet gani w tej odezwie sejm, iż się zajmował wysoką polityką, to jest starał się o rozszerzenie autonomji krajów. Takie rozszerzenie autonomji krajowej jest u niego rozbiciem, osłabieniem państwa! Temu rozszerzeniu autonomii zapobiegły wybory bezpośrednie!

Więc należy wybierać nie tych co dotąd byli w Radzie państwa i upominali się tam o rozszerzenie autonomii. Oni gotowi upominać się o to i dalej. A co gorsza, gotowiby nawet tam uchwalić cofnięcie równouprawnienia Żydów. Np. dr. Smolka to najzapamiętalszy stronnik autonomii krajów. Precz z nim! Czy gotówby może uchwalić i zniesienie równouprawnienia Żydów? Ci co się upominają o rozszerzenie autonomii, to nieprzyjaciele Centralwahlkomitetu. Tylko verfassungstreue, ci, co są przeciw rozszerzeniu autonomii, tylko tacy są przyjaciołmi Żydów.

Takie to banialuki są tłem, na którem osnuta jest ta nowa odezwa centralwahlkomitetu, kończąca się czterema pytaniami, na które odbiorcy odezwy odpowiedzieć mają:

1. Jaki stosunek jest w gminie zapytanego liczba wyborców żydowskich, do wyborców chrześciańskich?

2. O jakich kandydatach poselskich tam wyborcy w ogóle mówią?

3. Która partja tych kandydatów proponuje?

4. Kto ma największą szansę wyboru?

I kończy całą odezwę znowu pobożne odwołanie się do Boga, bo widać należy także do natury verfassungstreue centralwahlkomitetu, aby siebie na równi stawiać z Bogiem:

„Kto Boga słucha, ten i nas słucha.“

Szach perski odjechał wczoraj rano z Laksenburga na Linz, Salzburg, Inspruck (tą samą drogą jak przyjechał, a więc nie na Peszt) do Włoch, a w Brindisi siędzie na statek i popłynie do Stambułu.

Correspondance Havas donosi, że hr. Paryża przy swojem widzeniu sięcz hr. Chambordem w imieniu swojem i całej swojej rodziny uznał tegoż jako zwierzchnika i jedynego reprezentanta zasady monarchicznej we Francji.

Przyjechali do Lwowa d. 8. sierpnia.

Hotel Zorza. Ks. P. Sutkrwski z Moskwy, Fr. hr. Mengen z Wiednia, H. hr. Mier z Buska, J. hr. Tarnowski z Chorzelowa.

Hotel Angielski. A. hr. Golejowski z Harasymowa, S. Burzyński z Drezna, M. dr. Nowicki z Krakowa.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 8. sierpnia 1873.

godzina 4 minut 25 przed południem.

Akcje kred. —.— Anglo-austr. —.— Unionsbank —.— Vereinsbank —.— Kolej Kar. Ludw. —.— Kolej południ. —.— Franko-austr. —.— Raubank 110.— Losy z roku 1860 77 — Obl. ind. —.— Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway —.— Napoleondor .—. Rubel papier. 1.47. Usposobienie: pływe.

Berlin. Rubla papier 80.¾. Akcje kredyt. 136.¼ Lombardy 112.½. Galizier 10 0.— Kolej państwowa 202.½. Rumuńska. 41.— Bank. nstr. 94.½ Losy 1864. —.— Usposob.

Z dnia 8. sierpnia 1873.

godzina 2. minut 25 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 80.50. Węgierskie kredyt. 126.— Anglo-austr. 190.— Unionsbank 146.— Kolei Karola Lud. 220.— Kolei siedmiogr. —.— Kolei południ. 136.50. Kolei Alfild. 153.— Kolei Elżbiety 216.— Kolei Lwowsko-czerniowieckiej 139.— Verbbahn 55.— Vereins-Bank. —.— Kolei Rudolfa 158.50. Węgierski. Ostbahn 78.— Gal. indemnizacyjne 75.— Losy z 1864 roku 138.— Krakowsko-oderbergskiej —.— Bankja gorzowa 142.— Losy tur. 64.70. Raubank-Action 111. —. Kolei państwowej 334.50. Banku związk. 136.— Wiedeńskiego Banverein 39.50. Hyp. Rent. Bank 57.— Usposobienie: stałe.

Nadesłane.

Wynalazca Elixiru znanego pod nazwiskiem QUINA LAROCHE otrzymał bardzo zaszczytne pochwały i zachętę od całego zgromadzenia lekarzy we Francji. Przed wynalazkiem tego Elixiru żaden preparat nie przedstawiał chorym ondowych własności chiny w kształcie tyle przyjemnym i w warunkach skuteczności niezawodnej (Gazette des Hopitaux).

Ważne dla gospodarzy wiejskich. W Niemczech, Austrji i Włoszech używają od niedawnego czasu młócarń, które przez dwie osoby poruszane wydają nadspodziane rezultaty. Takowe wymagają boże tak czelnie, że w kłosie nie zostanie żadne ziarnko, a na godzinę tyle młócą ile za dzień dwóch zmłocków. Cena zakupna jest bardzo niska i wynosi według urządzenia maszyny 138 do 150 złr. Do nabycia ze składu Moritz Weit jun. we Frankfurcie n. M. Takowe mogą być na żądanie franco odesłane. We Wiedniu kupić można u tejże firmy, Franzensbrückstrasse 13.

Asystent farmacji znajdzie natychmiast umieszczenie. Bliższe szczegóły listownie.

Kołomyja dnia 8. sierpnia 1873

Emil Nowicki, aptekarz.

Lwów, z Izby handlowej dnia 8. sierp.	płacą złr.	żądają złr.			płacą złr.	żądają złr.			płacą złr.	żądają złr.			płacą złr.	żądają złr.
Akcje za sztukę.			Inne publiczne pożyc.				Mor. Szl. (orest.) po 200 złr.				Fordynanda półn. 5 pr. m.		90	91
Kol. gal. Karola Ludwika	220	222	Węgier. pożk. kol. po 120 zł. 5 p.		87	88	Aust. półn. zach. po 200 zł.	205	207		„ „ 5 pr. w.		87	87 50
Lwow.-Czern. Jassy	138	140	Węg. pożk. prem. po 100 zł.		67	67 50	„ „ lit. B. po 200 zł.	155	157		„ „ 1 pr. w.		106	50 107
„ hip. gal. po 200 zł.	—	—	Turecka pożk. kol. po 400 fr.		66	66 50	Rudolfa po 200 złr. s. r.	156	158	50	Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. s. w.		102	50 —
Kraj. z wpł. 50 pr.	—	—	Akcje bankowe.				Siedmiogr. po 200 w. a.	146	150		„ „ 11. em. 5 pr.		98	— 99 50
Listy zast. za 100 zł.			Anglo-austr. po 200 zł. 120		185	186	Stratsenb. Ges. 200 zł. w. a.	337	340		„ „ III. em. 1871 300		97	75 98 —
Lw. kred. gal. 5 pr. w. a.	77	75 78	Bodencred. au. po 200 zł. 140 pr.		146	250	Südbahn po 200 zł. srebr.	187	188		Lw. Czer. Jas. L. em. 1869			
„ „ 4 pr. w. a.	71	72 —	Zach. kr. dla kj. prz. po 100 zł.		230	230 50	Tramway wied. po 200 zł.	270	273		300 zł. 5 pr. srebr. w. a		74	25 74 50
Banc. hip. gal. 6 pr.	83	50 84	Węg. gal. (Eug.) po 200 zł. w. a.				Węg. gal. (Eug.) po 200 zł. w. a.				Lw. Czer. Jas. II. em. 1867			
Hip. zakł. kred. włośc.	94	—	Węg. pół. wschod. po 200 zł. s.		125	126 —	Węg. pół. wschod. po 200 zł. s.	120	122		300 zł. 5 pr. srebr. w.		85	50 —
„ Obligi za 100 złr.			„ „ wsch. (Ostb.) po 200				„ „ wsch. (Ostb.) po 200				Lw. Czer. Jas. III. em. 186			
Ludowicianum galic.	78	63 75	złr. w. a.		62	87 —	złr. w. a.	76	79 —		300 zł. 5 pr. srebr. w. a.		74	50 74 75
Towarzy. miasta Krakowa	32	— 34 —	Akcje przemysłowe.				Zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	128	130 —		Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872			
IV. Monety.			Budow. Tow. austr. po 200 zł.				Akcje przemysłowe.				300 zł. 5 pr. srebr. w. a.		93	75 94 25
Dukaty holenderski	5 19	5 20	Gal. bank hip. po 200 zł.		27	29	Budow. Tow. austr. po 200 zł.	108	109 —		Rudolfa po 300 zł. 5 pr. ar. wa			
Cesarski	5 22	5 23	em. 50 pr.				„ wied. „ 100 „	37	50 38 —		„ em. 1869 po 300 zł.			
Napoleondor	8 84	8 87	Gal. bank dla hand. i przem.				„ tanich pom. po 100 zł.	20	50 21 50		5 pr. srebr. w. a.		93	— 93 50
Kup. imperjał rosyjski	8 95	9 11	po 200 złr.		60	— —	Borys.-Petr. Cp. po 200 zł. w. a.				„ „ 1872 po 200 zł.			
Zakład rosyjski srebrny	1 66	1 70	Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł		—	— —	Listy zastaw. (za 100 zł.)				5 pr. srebr. w. a.		91	— 91 25
Zakład rosyjski papierowy	1 46	1 47	Gal. bank kraj. po 200 złr.				Boden cred. allg. Oest. 5 pr. sr.				Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.		85	75 86 25
Bilety kasowe	1 66	1 67	em. 50 pr.		56	57	„ „ „ „ „ „	100	100 50		Papiery loteryjne (szt.)			
Wiedeń d. 6. sierp.	107	75 108 —	Renten bank po 200 złr.		116	118	Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	87	87 50		Zakł. kr. d. hand. i prz. po 100 z.		165	— 166 —
Powszechny dług państ.			Banku nar. austr. po 600 zł.		123	124 —	„ „ „ „ „	70	50 71 50		Klary po 40 złr. m. k.		32	34 —
(za 100 złr.)			Banku powsz. ang. po 200 złr.		147	148 —	Galic. bank hip. 5 pr. p. a.	77	— 79 —		Keglevich „ 10 „ „		14	— 15 —
Obligacje:			Unionbank po 200 złr.		50	54 50	„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	84	— 85 —		Krakowska po 20 złr.		22	— 23 —
austr. w bank. 5 pr.	66	70 68 80	Vereinsbank po 200 złr.		170	175 —	Bank nar. austr. nr. k. 5 pr.	92	25 92 75		Palffy „ 40 „ „		23	50 24 50
„ w sreb. 5 „	73	50 75 60	Verkehrsbank pow. po 200 zł.				„ „ „ „ „				Rudolfa „ 10 „ „		13	— 14 —
1854 cale losy (m. k.)	262	— 264 —	Wechslerbank wiedz. po 200 zł.		140	— 160 —	Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)	90	50 91 75		Ks. Salm „ 40 „ „		46	— 47 —
1839 „ losu „	240	— 247 —	Wied. bankver. po 200 złr.		170	175 —	Albrechta po 200 złr.				St. Genois „ 40 „ „		36	— 37 —
1864 po 250 zł. 4 pr.	92	— 93 —	Akcje kolei.				Alfildzkiej po 200 złr. srebr.	78	75 80		Stanisław. (poż.) po 20 zł. w. a.		—	— 21 —
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	100	25 101	Albrechta po 200 złr.				Dniestrzańskiej „ „ „ „	87	75 —		Waldstein po 20 zł. m. k.		—	— —
1860 „ 100 „ „ „	110	— 110 —	Alfildzkiej po 200 złr. srebr.	155	—	153 50	Czeska z. 200 zł. 5 p. sr. w. a.	92	— 94 —		Windisgrätz po 20 zł. w. a.		20	— 21 —
1864 „ 100 „ „ „	135	135 50	Dniestrzańska „ „ „		—	— —	Dniestrzańska 300 „ „ „	47	75 48 —		Dewizy (3miesięczne.)			
Obl. zast. dom. po 120 5 pr.	119	— 120 —	Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	215	50	216 50	Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	95	— —		Berlin 100 tal.			
Obl. dom. (za 100 zł.)			Dniestrzańska półn. po 100 złr. m. k.				em. 1862 5 pr.	93	— 93 50		Frankfurt 100

Apteczki choleryczne

według przepisu **Dra Bergera** zawierające krople, proszki, ziółka, płyn do nacierania, roczczyn potasu maganowego, kwas karbolowy i przyrząd do rozpróżniania płynów desinfekcjonujących, oraz doskładną instrukcję używania.

Apteczki te zalecają się przedewszystkiem takim, dla których zawezwanie pomocy lekarskiej jest ze stratą czasu połączone, szczególnie więc obywatelom wiejskim, podróżującym itp.

Cena apteczki kompletnej 3 złr. w. a. 3037 2—8

Do nabycia tylko w aptece pod węgierską koroną **J. Piepesa** we Lwowie, przy placu Bernadyńskim.

TURNIPS

(Rzepa pastewna)

nadszedł świeży transport z Anglii i poleca:

Biały, okrągły lub długi funt . . . . . 80 ct.
Żółty olbrzymi długi . . . . . złr. 1.— „
toż samo
Rzepy (Ściernianki) okrągłej lub długiej . . . . . 80 „

Pierwszy skład nasion

Wilhelma Adama

we Lwowie, plac Marjacki Nr. 10.

Powyższe gatunki Turnipsu są nieocenione dla gospodarzy, gdyż posiawszy ich po zbiorze rzepaku, kartofli i zbóż, wydaje od 150 do 200 korcy rzepy i pokarmem dla bydła na zimę. 2749 13-?

Instrukcje o zasiewie turnipsu udzielam na żądanie bezpłatnie.

Świeży transport płótna i bielizny stołowej

z fabryki **Regenharta i Raymanna w Freiwaldau**, otrzymał i poleca

ROMAN WOJCZYŃSKI

ulica Halicka l. 11.

magazyn towarów modnych. 2945 4—4

Weby Trianskie, sztuka 50 łok. wod złr 36 do 70.
Weby Kombureskie, sztuka 55 łok. w od złr. 20 do 50.
Płótno przedcieradłowe bez szwu na całość przedcieradeł od złr. 20 do 30.
Kopowki płótno, zalecane dla dzieci, sztuka 42 łokci od złr. 16 do 28.
Cress płótno na kalesony, sztuka 38 łokci w. od złr. 18 do 22.
Surówka, płótno używane na prześcieradła, kalesony, sztuka 30 łokci w. od 10 do 14 złr.

Z tych płócien dostarczyłem do głównego szpitalu we Lwowie 23.500 łokci.

Bielizna stołowa najpiękniejszej jakości, Jaquard.
Garnitur na 6 osób od złr. 6 do 15.
Garnitur na 12 osób od złr. 13 do 40.
Garnitur na 24 osoby od złr. 40 do 70.
Ręczniki w tuzinach od złr. 7 do 20.
Ręczniki w sztukach, łokieć od 20 ct. i wyżej.
Dobre obrusów, serwet, chustek do nosa różnej jakości.
Chustki batystowe i batyst w sztukach, Prawdziwy Valenciennes.
Podgowky Sakondskie czerwone.
Perkale i cupesy w sztukach i na łokcie.

Dnia 15. sierpnia i 1. października przyjmowani będą nowi uczniowie, także zagraniczni do

Zakładu naukowego

(pedagogium) w **Ostrowo i pobliskości Filehne** (2 mile jazdy koleją za Bydgoszczą (Bromberg) nawet tacy, którzy bardzo mało lub wcale po niemiecku nie rozumieją, i wykształceni będą od septimy do primy. Oprócz przedmiotów szkolnych, zaprowadzonych w pruskich gimnazjach i szkołach realnych, udzielana będzie nauka języka **polskiego i moskiewskiego.** Pensja i opłata szkolna wynosi od chłopca 16 letniego rocznie 250 tal. od chłopca nad 16 lat 350 tal. Bliżej objaśnią prospekta zakładu. 3056 1—3

Wskazówki homeopatycznego leczenia Cholery

podaje 3063 1—1

PORADNIK

domowy homeopatyczny, podług najnowszych dzieł Jahra, Lutzego, Possarta, Hausmana i innych, wyszły nakładem księgarni

F. H. RICHTERA.

Cena 2 złr. 50 ct.

Dopiero co wyszło z druku:

Homeopatja popularna.

Według **Dr. C. Héringa** z Filadelfji, przełożył z francuskiego.

(*Tłumaczenie Dr. Leon Simon Pilat*), uzupełnił własnemi uwagami i objaśnieniami, powiększył i do potrzeb zwolenników tej metody zastosował

Józef Bielski

Dr. Med. i Hom. prakt. we Lwowie.

Z 46 figurami. W wielkiej 8co. stronnic 592. Cena 5 złr. w. a.

Do nabycia w księgarni

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO we Lwowie. 3062 1—2

Majątek ziemski

w Galicji zachodniej, w bliskości kolei żelaznej położony, obejmujący przeszło 2000 morgów ziemi, 4 folwarki dostatecznie zabudowane jest z wolnej ręki do sprzedania. Kupujący, zechce się zgłosić pod adresem: Rodryk Als, adwokat w Rzeszowie. 3009 3—3

Wielki krzyk

i lament w kraju na **Cholerę**, a publiczność niewie, że **Balsam Vetoriniego** jest na **Cholerę** niezawodny środek. Użycie tegoż 20—30 kropel na cukrze lub łyżeczkę od kawy powtarzając tę dozę co 10 minut dwa i trzy razy — tamuje zupełnie wymioty i biegunkę. W razie kurczów żołądka nacisnąć się żołądek czystym balsamem i członki kurczem dotknięte, a skutek niezawodny i pewny.

Oryginalnego balsamu Vetoriniego dostanie w każdej aptece we Lwowie i na prowincji, a nawet we fabryce we Lwowie. 3050 3—6

Flakon z instrukcją kosztuje 1 zł. 50 ct.

L. 2491.

Konkurs.

Przy urzędzie gminy miasta Stryja są następujące systemizowane posady prowizoryczne z widokiem stabilizacji po trzech latach służby, do obsadzenia.

1. Dwie posady konceptowych sekretarzy z pensjami 600 i 700 złr. a. w.

Kompetenci winni wykazać gruntowną znajomość służby administracyjnej, biegłość w koncepcie, dokładną znajomość języków krajowych i niemieckiego i dotychczasowe zatrudnienie.

Ukończeni juryści mają pierwszeństwo.

2. Posada kasjera miejskiego z pensją 600 złr. a. w. i obowiązkiem złożenia kaucji w rocznej kwocie.

Kompetenci winni wykazać się kwalifikacją na kasjera miejskiego i z dotychczasowego zatrudnienia w dziale rachunkowości.

Podania wnieść należy do urzędu gminy miasta Stryja w przeciągu czterech tygodni od daty niniejszego ogłoszenia. 3032 2—3

Z Magistratu król. wol. miasta **Stryj** dnia 27. lipca 1873.

Apteczki choleryczne.

ułożone przez Dr. Chądzyńskiego w cenie 12 złr.

Broszurki tegoż o cholerze wydanie nowe 1872 w cenie 1 złr. 50 ct.

Wszelkie środki desinfekcyjne ze zakładu desinfekcyjnego we Wiedniu.

Kwas karbolowy czysty i do desinfekcji, wapno fenilowe i siarkan żelaza.

Krople choleryczne Dr. Sawickiego, Bastlera i Stafforda, wino anticholeryczne francuzkie Dr. Bonjean ze Chambery.

Apteczki choleryczne ułożone przez Dr. Tomanka w cenie 3 złr. 50 ct., jakoteż i wszelkie inne środki tego rodzaju po cenach najumiarkowanszych, są do nabycia w aptece pod sr. orłem Zygmunta Ruckera.

Wszelkie obstalunki uskuteczniają się odwrotną pocztą. 3061 1—6

Dr J. CHĄDZYŃSKI

operator, prymarjusz przy głównym szpitalu, lekarz chorób nerwowych, skórnych, przyrzutnych,

mieszka obecnie

w Rynku, nad sklepem Towarnickich na Iem piątrze. 3009 2—2

Folwark Kniaże

ma na sprzedaż do siewu:

Pszenicę banatkę wagi 180 funt. po 12 złr. 50 c.

Pszenicę frankensztańską wagi 170 funt. po 13 złr. 50 c.

Żyto szwedzkie wagi 160 ft. po 10 złr. (Za worki rachuje się po 70 ct.) 3065 1—2

Zamówienia przyjmuje **Zarząd gospodarski w Knlażu** (poczta i stacja kolei tamże).

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;** w Paryżu.

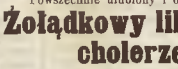

Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszecznie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksji, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rzuciecin w żołądku, niestrawności** i t. d. 2673 12—22

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym p. RUDOLFA SCHWARZA, i handlu galanter. KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Do sprzedania

Kareta elegancka z wszelkiemi do niej wyznależytościami i za umiarkowaną cenę. Bliższa wiadomość u gospodarza domu ulica Sykstuska l. 66. 3021 3—3

Realność

do sprzedania.

Przy ulicy Piskarskiej pod liczbą 14⁴/₄ jest realność pod korzystnemi warunkami do sprzedania. 3004 3—8

Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionej posady lekarza kolejowego w Grodku z roczną płacą złr. 300 w. a., rozpisuje się niniejszem konkurs.

Chcący starać się o tę posadę, winni być doktorami medycyny, chirurgi i magistranci akuszerji, oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach.

Dotyczące w świadectwa zaopatrzone podania mają być najpóźniej do dnia 16. sierpnia r. b. do podpisanego Zarządu wniesione. Instrukcje lekarza kolejowego przejrzeć można w biurze Zarządu w głównym dworcu we Lwowie i na każdej stacji. 2—3

Z Zarządu stowarzyszenia ku wspieraniu chorych przy c. k. uprzywil. kolei galic.

Karola Ludwika

we **Lwowie** dnia 31. lipca 1873 r.

Do wynajęcia pomieszkanie

z meblami lub bez takowych na jeden rok w rynku pod l. 10 w kamienicy Ign. Dom. Lewakowskiego

na pierwszem piętrze,

składające się z 2 salonów z 2ma balkonami, 3 dużych pokoi, 2 przedpokoi, 1 kuchni, strychem i piwnicą. 3—3

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 2721 6—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Do wydzierżawienia

Folwark Siemianówka

przy dworcu kolei Alberschta, przeszło 1000 morgów ornego pola, łąk i pastwisk obejmujący, jest od 15. czerwca 1874 do wydzierżawienia na lat 6. Bliższe szczegóły mogą być zasięgnięte u **Zarządu dóbr Siemianówka, poczta Szczerzec.** 2994 3—3

Patentowane

Młocarnie ręczne

z amerykańskim systemem sztyftów

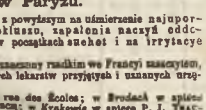

doskonałe z powodu lekkiego chodu i wielkiej wydajności, **służą do czyszczenia zboża, maszyny do szatkowania buraków, młocarnie kieratowe, kołowroty, pompy do gnojówek** itp. itp. 3018 2—?

dostarczają po bardzo tanich cenach

Umrath & Comp.

w Pradze Hennagsplatz. **w Bernie** grosse Krona.

Katalogi rozsyłają się darmo i opłatnie.

Zdolni ajenci będą przyjęci.

Powszechnie ulubiony i odszczególniony

Żołądkowy likier gorzki przeciw cholerze (Magenbitter)

3057 1—3

jest jedynie prawdziwy do nabycia u **F. Noe & Syna, fabrykantów likierów i rumu w Opawie** (na c. k. Szląsku).

Cena wielkiej oryginalnej butelki 75 ct.
„ **pół** „ „ „ **40** „

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pr BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kołtuszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla znakomitych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w Paryżu u P. Berthé, 24, rue des Écoles; w Brodach w aptece CZYNSKIEGO; w *Poznaniu* u D^ra MANKEWICZA. **w Krakowie** w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; **w Lwowie** w aptece P. MIKOLASCHA.

Ze zbioru 1873,

poleca **handel**

Karola Ballabana

zupełnie świeży transport

chinsko-rosyjskiej herbaty

na wagę wiedeńską, o 8 funtów więcej niż zwykle tu przy herbacie używane funty rosyjskie i w skutek tej ogromnej defencji na wadze o jedną czwartą część taniej:

1 fnt. Congo cesarskiej . . złr. 2 ct. —
1 „ familijnej . . . . . „ 3 „ —
1 „ Melange de Moskau . „ 4 „ —
1 „ Imperiale . . . . . „ 5 „ —
1 „ Proszku herbacianego . „ 1 „ 20

Łyżeczka od kawy nieskopiasta powyż wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być we środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi. 3755 9—12

Uwaga. Przy tej sposobności muszę zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na składy wiedeńskie i różne inne, w naszym kraju rozbujące szczególnie **fałsz herbaciane,** anonsujące herbatę, które chlubią się głosnemi firmami w oddaleniu kilkuset mil zostających. Wszystkie składy wiedeńskie pobierają tylko z tych samych miejsc i po tej samej cenie jakoteż w tym samym gatunku herbatę co i ja, zatem taniej i lepiej nasłużyć nie mogą; a zważywszy, że te fałsz lub składy bez zysku robić nie mogą, przypuszczać należy tylko pośledniejszy gatunek. Łaskawe zlecenia natychmiast uskuteczniam.

Nauczycielka

wykształcona w języku francuzkim, niemieckim i objektach szkolnych, udzielając lekcji na fortepianie podług najnowszej metody, poszukuje miejsca na prowincji, w kraju lub zagranicą. Wiadomość listownie lub ustnie w sklepie **Józefa Birkle** we Lwowie, Rynek Nr. 40. 2992 5—6

VICHY

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawienia.

SÓLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: 2066Il. 6—11

KONTROLI SKARBOWEJ FRANCUSKIEJ.

Dostać można we Lwowie w aptece pp. Mikolascha i E. Mendrochowitz.

Kilka młodych

Krów

rasy szwajcarskiej, cielnych po bubaju ze Szwajcarji sprowadzonym, sprzedaje z odstawą do dworca kolei w Ustrzykach, Zarząd wsi R. d. w n i a, poczta **Ustrzyki.** 3041 3—3

Do desinfekcji

prewetów, kloak, stajen itp.:

Siarczan żelaza (Eisenvitriol) . . . . cetnar cłowy 4 złr.

Karbolowy Kwas
w proszku . . . . . „ 4 „ 75 ct.
płynny oczyszczony 90 proc. . . „ 8 „ —
koncentrowany 100 „ . . . „ 45 „ —
w kryształach „ „ . . . „ 100 „ —

Do oczyszczenia wody do picia:

Nadmanganian potasu cetnar cłowy . . . . . 70 zł.

Rozpuszcza się 4 do 8 funtów we wodzie i wlewa się ten roczczyn późno wieczór w studnię, basen lub rezerwoar itp.

Jeżeliby się ten sposób niedał zastosować, użyć krystalizowanego nadmanganianu potasu, funt tego kosztuje 2 zł. 50 ct. Wystarczy kilka kryształów do zupełnego desinfekcjonowania 5 lub 6 miar wody w przeciągu 15 minut. 3060 1—2

Mahler & Eschenbacher

we Wiedniu, I. Wallfischgasse Nr. 4.

MIGRAINES ET NÉVRALGIES

PAULLINIA-FOURNIER

Od 1840 r. jest środkiem popularnym przeciw **NEWRALGIOM, GASTRALGIOM,** a szczególniej **MIGRENOM** i gwałtownym bolom głowy, do uśmierzenia których wystarcza jedna paczka. Jest to środek specyficzny przeciw dolegliwościom **nerwowym** i **wyniszczeniu.** Działania jej sprawdzone zostały tak w prywatnych domach jak i w szpitalach i potwierdzone przez lekarzy fakultetu medycznego paryzkiego, a mianowicie pp. *Trousseau, Grisolle, Cruveilher, Hugnier, Monod, Barthez* etc.

N. B. Wystrzegać się fałszerstw i naśladowania, które są tem liczniejsze, im większego ten środek nabywa powodzenia. 2672 7-24

Skład główny w Paryżu w aptece p. E. Fournier & Com. przy ulicy d'Anjou St. Honore, 56.

We LWOWIE w aptece P. Mikolascha, w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

2738 7—?

Założony 1845. 1845 Fondé.

SKŁAD MEBLI

Mich. Örley

we Wiedniu, Schottengasse Nr. I.

poleca Szanownej Szlachcie i P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony skład mebli własnego wyrobu, jakrównież zagranicznych, dla zdobny pomieszkań, biur i wil. Na żądanie wysyłam kosztorysy, rysunki, fotografie i cenniki, a przyjęte zlecenia wykonam najspieszniej. 2826 6—12

1873. Wystawa światowa, grupa VIII.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych: 2719 12—?

od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500** i **1000** złr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu,** nadto w myśl ustawy z 2. lipca 1868 l. 93 Dz. p. p. mogą być na **kaucje i wadja** używane.

2714 6—?

Dyrekcja.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.